Nr. 169. We Lwowie Czwartek dnia 20. Czerwca 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie;

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Węgierscy Serbowie.

Lwów 19. czerwca.

W d. 27. bm., czyli 15. czerwca starego stylu, upływa 500 lat, jak na Kosowem Polu przemożne zastępy półksiężyca rozgromiły walecznych synów Serbji. Pomiędzy poległymi z ich strony był także król sam, Łazarz I, założyciel nowej dynastji po wygaśnięciu rodu dotychczasowych władców serbskiego królestwa, Nemanijów.

Tę smutną i bolesną chwilę, która była początkiem stopniowego upadku i rozkładu tego państwa, następnie zaś kilkuwiekowej niewoli pod obuchem tureckim, zwykli współcześni Serbowie, zarówno w granicach dzisiejszego królestwa Obrenowiczów, jak w obrębie posiadłości korony św. Szczepana, od niepamiętnych lat rokrocznie obchodzić w sposób uroczysty. Nabożeństwo w świątyniach, bankiety i mowy barwy patrjotycznej, korowody etc. powtarzały się tedy rok rocznie tak dobrze w Belgradzie i w główniejszych miejscowościach Serbji, jak w okolicach Węgier, zamieszkałych podziśdzień przez Serbów i ongi stanowiących jedną całość ze Serbją.

Owóż tego roku, jako pięćsetnego od dnia owej pamiętnej bitwy z Osmanami, uroczystości te miały odbyć się z większą jeszcze okazałością, ku czemu od dość dawna już przygotowywali się Serbowie w Banacie, w Baczka, a zwłaszcza w Nacsar. Tymczasem cóż się stało nagle... Oto, jak grom z jasnego nieba, spadło z Budapesztu rozporządzenie rządu węgierskiego, zabraniające Serbom węgierskim urządzenia wszelakich zgromadzeń, bankietów i korowodów z okazji rocznicy Kosowego Pola. Nietrudno dociec, co skłoniło takiego ultra-madjarskiego patrjotę i męża stanu, jakim jest prezydent zalitawskiego gabinetu, p. Koloman Tisza, do wydania podobnie surowego i bezwzględnego ukazu. Bieg rzeczy politycznych w Belgradzie od chwili abdykacji Milana, stanowcza i wyraźna przewaga Rosji w młodem tem królestwie, oto wypadki, które muszą w wysokim stopniu niepokoić każdego Węgra, dbałego o przyszłość swej ojczyzny, jako państwa. Dość bowiem przypomnieć fakt, że zaledwo czteromiljonowe plemię madjarskie stanowi firmę dla kilkunastomiljonowego państwa, złożonego w swej większości ze Słowian, aby zrozumieć, jakiem okiem spoglądać musi każdy węgierski patrjota i polityk na wszelkie czystonarodowościowe, a choćby nawet nie separatystyczne zakusy takich Serbów, Kroatów, Słowaków, Rumunów itd.

Nie wypływa z tego atoli, aby można godzić się na środki, jakiemi rząd węgierski od 20 lat stara się kłaść tamę każdemu rozwojowi ducha nie-madjarskiego na obszarach Zalitawji. Wyznajemy otwarcie, że pomimo całej sympatji, jaką od wspólnych walk w roku 1849 żywimy dla Węgrów, i pomimo gniewu, jaki rodzić się musi w sercach naszych na widok „pobratymców" słowiańskich, lgnących duchem i sercem do carskiej Rosji, nie podobna nam wstrzymać się od indygnacji dla eksterminacyjnej polityki w obec ludów słowiańskich, która jest jakoby wyznaniem wiary węgierskich mężów stanu. Jeśli kto, to sami Węgrzy, pamiętni przecież niemieckiego ucisku i bezprawia, doznawanego przez długie lata ze strony absolutnej Austrji, powinni z własnego doświadczenia i we własnym interesie pamiętać o tem, że żaden ucisk nie osiąga celu, a przeciwnie przyczynia się do spotęgowania sił moralnych wśród ofiar ucisku, z których popiołu i kości rodzą się prędzej czy później groźni mściciele...

We własnym interesie — powtarzamy — powinniby Węgrzy nie doprowadzać rzeczy do ostateczności, nie drażnić co chwila, obudzonych do samowiedzy miljonów Słowian węgierskich rozmaitemi małodusznemi szykanami — jak np. ten ostatni zakaz obchodu 500 letniej rocznicy. W przeciwnym bowiem razie, niewinne zabawki patrjotyczne takich Serbów, dziś jeszcze jawne i głośne, z konieczności skryją się w podziemiach, a tam już każda agitacja panslawistyczna czy wielkoserbska i łatwiejszy przystęp znajdzie i bujniej rozrastać się zacznie. Więc jako życzliwi Węgrom ich towarzysze w czasach doli i niedoli, martwimy się szczerze, ilekroć widzimy, jak oni samochcąc dolewają oliwy do moskiewskiego ognia — boć przyzna pomiędzy nimi każdy niezaślepiony szowinista, że madjaryzowanie, które się przejawia na zewnątrz takiemi już drobiazgami, jak n. p. zakazy policyjne obchodów narodowych, jest tylko wodą na młyn panslawistów i samej sprawie węgierskiej w nieobliczony nawet sposób krzywdę i szkodę wyrządza. *Est modus in rebus....* — dodamy bez hipokryzji dla pożytku panów polityków budapeszteńskich.

Wiec młodoczechów.

W niedzielę odbył się w Pradze wiec wyborców młodoczeskich, na który z różnych stron kraju przeszło 2 tysiące przybyło uczestników. Po przemówieniu wstępnem dep. Blazeka, zabrał głos znany przywódca stronnictwa młodoczeskiego dr. Gregr. Przeszło półtorygodzinną mowę przerywano okrzykami zadowolenia. Mowca zarzucał stronnictwu Staroczechów, że zrzeka się walki w obronie prawa państwowego, skutkiem czego porzuca swój program, poprzednio zakreślony. W obec tego walkę w obronie prawa państwowego podejmą Młodoczesi. Omawiając w dalszym ciągu działalność szlachty i duchowieństwa, twierdził Gregr, że szlachta czeska jest na wskróś reakcyjną, podczas gdy Młodoczesi stoją na stanowisku wolnomyślnem i postępowem, którego nigdy nie opuszczą. Co do duchowieństwa, to z uznaniem wyrażał się Gregr tylko o duchowieństwie niższych stopni. Ze stosunku swego do rządu nie mogą się Młodoczesi czuć zadowoleni — w obec faktów tego rodzaju, jak zachowanie się rządu podczas wyjazdu Sokołów czeskich do Paryża. Mowca tymczasem ocenia doniosłość zwycięstw Sokołów w Paryżu o wiele wyżej, od wszystkich zdobyczy Staroczechów.

O wiele umiarkowańszy ton przebijał z mowy Herolda. Młodoczesi, zwani przez Staroczechów stronnictwem przewrotu, dążą jedynie do przewrotu w stosunku ludu czeskiego do rządu, gdyż stosunek ten jest dzisiaj szkodliwym. Wolnomyślne, młodoczeskie stronnictwo nie po to wejdzie do Sejmu, aby przytłumić Staroczechów, lecz raczej aby ich wspierać i pobudzać w ich narodowej działalności. Młodoczesi nie chcą wyprzeć konserwatywnych, gdyż i oni tworzą potrzebne stronnictwo; oni dążą nietylko do utrzymania tego, co zdobył już sobie naród czeski, lecz chcą nabyć wszystko, co się ludowi należy.

Dr. Gregr odczytał następnie odezwę wyborczą, którą zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie. Po ogłoszeniu kandydatur Młodoczeskich, wiec został zamknięty.

W sprawie wyborów.

I. W *Dzienniku Polskim* z dnia 16. bm. zamieszczoną została wzmianka dotycząca postępowania wyborców miejskich w obec kandydatów, którzy stanowczo sprzeciwiają się programowi miast i miasteczek. Z powodu tej notatki odbieramy następujące pismo od Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, które zamieszczamy poniżej z tym dodatkiem, że zastrzegamy sobie odpowiedź. Pismo to brzmi:

Nie jestem tak stary, a pamiętam w naszym kraju wcale inne czasy jak dziś, czasy, w których hasło solidarności narodowej i bezwzględnej karności obowiązywało wszystkich i każdego. Czuliśmy żywo, że jesteśmy w zupełnie wyjątkowem położeniu, że jesteśmy wojskiem, stojącem w obliczu nieprzyjaciela, któremu najmniejsza samowola, może dotkliwe zadać klęski. Dziś usnęliśmy w pozornem bezpieczeństwie. Otoczeni instytucjami narodowemi zdaje nam się nieraz, że możemy sobie pozwolić większą swobodę w życiu politycznem, że możemy zaniechać ciężkich więzów narodowej karności, że możemy wrócić do tego, co jest w krwi naszej i własne zdanie, własne widzimisię, własny interes przeciwstawić woli polskiego społeczeństwa, wyrażonej przez jego jawnych reprezentantów. Wygląda czasem na to, że chcemy zrobić rewolucję przeciw sobie samym wypowiadając sobie samemu posłuszeństwo a czasem co gorsza, że gotowiśmy popaść napowrót w dawny grzech polskiej anarchiczności, kiedy każdy słuchał swego głośnego „ja". Powiadają nawet, że się trafiają panie, które swoich mężów namawiają, aby nie słuchali komitetu centralnego Bóg wie dla jakiej osobistej próżnostki i każą im gwałtem starać się o mandat poselski, choćby ze szkodą interesów politycznych dobrze przez komitet centralny rozważonych. Chciałbym to policzyć między bajki, ale pamiętam dobrze, że ludzie zamożni i dobrzy Polacy już przed sześcioma laty przeprowadzali swój wybór z mniejszych posiadłości gwałtem wbrew woli komitetów centralnych. Psuje się tedy karność w wojsku naszem, a to może sprowadzić ciężkie kiedyś niepowodzenie.

Tego, com powiedział, nie stosuję wcale do tych spraw jedynie, w których mi się zdaje, że *Dziennik Polski* wydrukował zdania mylne. Widzę rozluźnienie i obojętność w kraju coraz wzrastające, coraz silniejsze. Mam wrażenie, że usypiamy jakby po zwycięztwie, a doprawdy nie mamy wcale przyczyny, dla której byśmy się mieli bezpiecznemu snu oddawać. Proszę spojrzeć dokoła i przypatrzyć się trzeźwo stanowi naszego społeczeństwa, a z pewnością każdego zimny strach weźmie. Dawniej mniemano, że kurja większych posiadłości jest twierdzą niezdobytą idei polskiej i tak jest i dotąd, ale szeregi świadomie polskich wyborców tych kurji wyrzedziły się straszliwie i kiedy się w tej kurji zliczymy, widzimy z żalem, że żywioły obce, albo dotąd nieprzejęte poczuciem narodowem tak się w niej rozmnożyły mimo rządów narodowych w Galicji, jak gdybyśmy tu żyli pod grozą ukazów grudniowych. Niezadługo będzie można w tej kurji wojować środkami podobnemi do tych, jakich się używa przy wyborach z mniejszych posiadłości; już dziś przynoszą czasem kandydatom pliki pełnomocnictw na sprzedaż; a jeźli się nie obudzi dawna tradycja solidarności narodowej przy ostatecznem głosowaniu, mogą niebawem i w tej kurji wychodzić z urny wyborczej posłowie, za którymi była tylko mniejszość świadomie narodowych wyborców.

Nikt się podobno nie łudzi co do stanu naszych prowincjonalnych miast i miasteczek i każdemu stoi żywo w pamięci, że koalicja żydów i świętojurców przeprowadziła przed 16 laty do rady państwa z tej właśnie kurji kilku centralistów. A chciałbym zobaczyć tego, coby mi zaręczył, że taka koalicja dziś się ponowić nie może. Prawda, uznaję to, że słychać po ogrodach publicznych coraz więcej dzieci żydowskich, mówiących po polsku, ale słyszę coraz częściej od chłopców polskich, uczęszczających do gimnazjów prowincjonalnych, że żydowscy uczniowie tych gimnazjów zieją nienawiścią do naszego kraju i do jego historji. Brak mnie tedy wiary i brak ufności. A co do wyborów gminnych możemy wprawdzie powiedzieć, że ludzie dobrej wiary i nieutrudzonej woli zdobyli dla siebie w niektórych powiatach zupełnie zaufanie ludu, ale musimy z drugiej strony przyznać, że jest to dotąd zaufanie tylko osobiste, że świadomość patrjotyczna wśród ludu dotąd się nigdzie nie obudziła, że roznoszą między lud dziwaczne, a dla niego w pierwszym rzędzie zgubne mrzonki socjalistyczne, a że do zgody pomiędzy coraz rzadszemi dworami niestety daleko. Dotąd kler ruski, a obok niego wielki zastęp ruskiej inteligencji, uważają wszystko co polskie za obce i wrogie, a jakakolwiek osobista przyjaźń może nas łączyć z tymi ludźmi, służymy w innem wojsku politycznem, jak długo nie odstąpią ze swego nieprzejednanego stanowiska.

Żywioły narodowe we większej własności powinny organizować się po obwodach, powinny odbywać zjazdy przedwyborcze, a rezultat walki, któraby się w nich odbyła, powinien potem przy jawnych wyborach obowiązywać, jak to bywa w Sanockiem.

Po miastach powinni się także wyborcy organizować, a jeźli wiec miejski ku temu posłuży, ażeby zapewnić żywiołom narodowym a niezawisłym zwycięstwo po miastach, dobrze się zasłuży około sprawy narodowej. Zleby tylko było, żeby doprowadził do większego tych żywiołów rozdwojenia. Przy wyborach z gmin wiejskich powinien na siebie nałożyć najtwardsze wędzidło, aby się wypadkiem nie stać żywiołem szkodliwym i ażeby nie przekroczyć granic tej walki stronnictw i zapatrywań, która jest jedynie dozwoloną w kraju naszym pomiędzy dobrymi Polakami.

Przy wyborach z gmin wiejskich jest konieczną taka sama karność jak u delegacji w Wiedniu, jest koniecznem uznawanie tej organizacji wyborczej, jaka u nas istnieje legalnie, a każdy, który się przeciw niej burzy czy to dla tego, ponieważ chce dogodzić pani żonie, *si fabula est vera*, czy to dla tego, aby obronić interesa jakiegoś stanu lub jakich gmin poszczególnych, działa szkodliwie i naraża nas na moralną anarchję i na polityczne klęski. Każdy rozumny obywatel, a także każdy członek wiecu miast i miasteczek może i powinien nawet starać się o to, aby jego zdanie zwyciężyło w łonie organizacji przedwyborczej, ale skoro raz kandydat narodowy zostanie legalnie ogłoszony, nikt nie ma prawa jemu przeszkadzać i owszem, każdy powinien jemu według sił swoich pomagać, jeźli się w ogóle zupełnie nie odsunie od wszelkiej akcji wyborczej. Abstencja bywa i w najkarniejszych obozach dozwoloną, ale przy wyborach mniej jak gdziekolwiek. Nie ma słów potępienia, którychby Czesi nie znaleźli, gdyby się kto u nich w abstencję wyborczą zabawił; u nas pojmują, że ktoś się od akcji wyborczej w gminach wiejskich usunie, ponieważ się zasadniczo nie zgadza ze sposobem, którym się toczy walka pomiędzy kandydatami dwóch komitetów centralnych, ale wiem, że takiemu obywatelowi nie wolno przyjąć mandatu wyborcy i nie wolno brać udziału w prawyborach, i że jest obowiązkiem każdego, kto już wyborcą został, słuchać karnie komitetu centralnego, inaczej przyczynia się istotnie tylko do rozstroju w społeczeństwie.

Korespondencje.

Oberweidlingau (pod Wiedniem) 16. czerwca.

(Rewolucyjne skutki urlopu. — Reformy ministerjalne na korzyść publiczności. — Zawód.)

Jak daleko w przeszłość sięga historja ludzkości, wszędzie znajdziecie dowód na to, że inicjatywa do opozycji, a w konsekwencji do rewolucji powstawała — z próżniactwa. Człowiek, który 16 godzin na dobę pracuje, a w konsekwencji ośm godzin spi jak kłoda, z pewnością nie zrobi rewolucji. Despoci wszystkich wieków znali tę prawdę i stosowali się do niej. Wy niestety zapomnieliście o tem, udzieliliście mi urlopu, no i ledwo że tydzień *procul negotiis* bawię na wsi, a już obudziły się we mnie wszelkie rewolucyjne instynkty, od wielu lat starannie tłumione. Poszła w niwecz żmudna praca kilku dyrekcyj policyjnych i rozlicznych prokuratorów, stałem się recydywistą w najgorszym rodzaju. Nie wierzę już, że trójca święta reprezentowana przez dwóch ministrów rodaków i prezesa Koła, zbawi Polskę, bo nie widzę w niej Ducha świętego, nie wierzę w wojenne czyny przodków hr. X..., ani w polityczne zdolności panów B... i C..., stawiam Katona ponad barona Y..., a nawet — *horribili dictu* — żądanie upaństwowienia kolei Karola Ludwika miesza się w mym umyśle dziwnie z dążeniem do posad verwaltungsratowskich.

Nie wierzę także w liberalną większość sejmową, ani w radykalizm nowej partji chłopskiej w Galicji, nie wierzę w braterskie uczucia Rusinów, ani w rozum stanu Polaków, którzy gwałtem wabią ich do Sejmu. Niestety, za wielu w obozie liberałów naszych posiadam przyjaciół osobistych, inaczej wymieniłbym wam wiele jeszcze pięknych słów i zamiarów, w które nie wierzę. Wolę zatem porzucić tę drażliwą materję i zwrócić się do spraw nie tak bardzo nam bliskich, a przedewszystkiem do sprawy, która dziś bezpośrednio obudziła moje rewolucyjne instynkta. Zacznę od końca: nie wierzę jakoby minister handlu austrjacki p. Bacquehem mądrzejszym był od swego węgierskiego kolegi pana Barosa! Posłuchajcie proszę uważnie, a potem może uda się wam sprostować mój błąd i naprowadzić mnie na dobrą drogę: Pan Baros (widocznie rewolucjonista z rodu) czytuje rozmaite dzieła, a zdaje się nawet takie, które wręcz dotyczą kwestyj należących do jego kompetencij. W ten sposób dowiedział się o teorji tanich taryf osobowych i przejął się myślą, że koleje państwowe mają jeszcze inne zadanie obok duszenia urzędników i zdzierania publiczności. Zaświtało mu w głowie, no i nie zwlekając zaprowadził taryfę, według której najdłuższą podróż odbyć można za kilka złotych. „Porto osobowe," to moja słaba strona, Austrja także, (dalibóg!) dotknęło mnie zatem bardzo przykro, że pod tym względem pozostać mamy w tyle. Wtem — któż opisać zdoła moją radość — dowiaduję się, że nasz austrjacki minister handlu oznajmił radzie kolejowej, iż z dniem pierwszego lipca zaprowadzić zamyśla nową taryfę osobową — na razie dla pociągów lokalnych — i że ta taryfa jest zawiązkiem ogromnej reformy w korzyść podróżującej publiczności. Górą nasza! pomyślałem, nie damy się uprzedzić Węgrom, zrobimy swoje wprawdzie trochę później, ale za to lepiej.

Od kilkunastu dni mieszkańcy letnich okolic Wiednia (letnicy po warszawsku) o niczem innem nie rozmawiają, jak tylko o nowej taryfie. Każdy domyśla się innej ceny, ciągłe sprzeczki i ciągłe zakłady. Dziś wreszcie bomba pękła, nową taryfę ogłoszono. Wszystkie zakłady dotyczące kwestji: o ile ceny potanieją, nic teraz nie znaczą: ceny bowiem na całej linji podrożały!

Obiecanka — cacanka a gł... radość!

Zrozumiecie zatem, że dla człowieka, urlopowanego „*mit Warthgebühr*", który nadto codziennie dojeżdżać musi do miasta, cios taki dostatecznym jest, ażeby zachwiać całą lojalność żmudnie w ciągu lat zdobytą i wtrącić go napowrót w odmęt rewolucji.

Jestem nader wrażliwy, a mając z urzędu

18)

ZŁOTOWŁOSA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

— Ślicznie, bardzo ładnie! A teraz przejdźmy do ceny obrazu; zapewne z góry zażądasz pan pieniędzy; wy wszyscy tak robicie, gdy wam gwiazda powodzenia zaświeci.

— Doprawdy? — wyjąkał Maurycy z właściwą sobie skromnością — płótno to jest większe, niż te wszystkie, które dotąd malowałem, wypełnia je wiele osób...

— No, więc pięćset liwrów, cóż, dosyć?

— To zdaje się dobra cena...

— A zatem, rzecz ułożona, podaj pan rękę, dam panu pięćset liwrów za posiadanie samego płótna, za szkic i prawo odbicia. Wystawimy go w jakiej galerji w zimie, a do akademji zrobisz pan drugi; znam dobrze życie, mój chłopcze: gdy tylko publika kogo wyróżnia, trzeba jej dogadzać i pokazywać utwory wybranego, dawać jej Ludlowa póki go żąda, a nigdy nie będzie nadto. Za kilka lat gust się zmieni, zachce jej się Robinsona lub Jonesa, a sama dziwić się będzie, jak można było wydać tyle pieniędzy na takiego bazgracza jak Ludlow... No, no, nie gniewaj się pan za tę prawdę; kupuję twoje obrazy, bo publiczność przepada za niemi, a ja zarabiam dobrze na nich. A gdyby tak oblać układ, co? Każ podać tego sherry, którym mnie częstowałeś, gdym cię odwidzał w Brompton.

Przyniesiono sherry.

— Ludlow — rzekł kupiec, pijąc powoli — zastanów się i wymyśl stosowny tytuł do tego obrazu. Ach! przepraszam, jak się pani miewa?

Ostatnie słowa zwrócone były do Małgorzaty, która, nie wiedząc o bytności gościa u męża, weszła do pracowni. Zabierała się już do wyjścia, gdy Maurycy przedstawił jej p. Stumpffa.

— Niezmiernie mi przyjemnie, żem mógł poznać panią — oświadczył ten godny człowiek — słyszałem wiele o pani i poznałem w niej natychmiast oryginał Scylli. Przypuszczam, że wieś zostawiła pani miłe wspomnienia... hm... to ślicznie... lecz nie ma jak Londyn, tylko tu można zrobić majątek. Właśnie mówiłem mężowi, że nie powinien o niczem myśleć, teraz zwłaszcza, gdy stworzył sobie rodzinę. Pani zapewne podzieli moje zdanie... Trzy obrazy rocznie i to dobrych rozmiarów. Takie są moje względem pana wymagania.

— O! — zaśmiał się Maurycy — nie przystaję na to, na trzy nie zgadzam się, wszakże trochę czasu muszę poświęcić żonie; zresztą przyrzekłem dawać lekcje rysunków.

— Co! — zawołał Stumpff — człowiek w takiem położeniu, jak pan, miałby dawać lekcje? Co za szaleństwo! Ludlow, ty tego nie zrobisz, ja sobie tego nie życzę!

Ten rozkazujący ton osobliwie podziałał na Małgorzatę, która zagryzła do krwi usta; Maurycy zaś spłonął gwałtownym rumieńcem.

— Pan tego nie chcesz, panie Stumpff — rzekł głosem drżącym od gniewu — będę panu mocno wdzięcznym, jeżeli w przyszłości zechcesz używać innego tonu, udzielając mi nieproszonej rady.

Kupiec, spojrzawszy ukradkiem na twarz Małgorzaty, wyrażającą głębokie oburzenie, natychmiast zrozumiał błąd popełniony.

— Ależ mówię tak jako serdeczny przyjaciel. Wiem o tem dobrze, że można źle wyjść na dawaniu dobrych rad, ale nie miałem zupełnie na myśli obrażać państwa. Smuci mnie upór, z jakim pan obstajesz przy decyzji tak sprzecznej z interesami pana. Sądzę przecież, że dla tak błahej rzeczy nie rozejdziemy się w gniewie. Nie dawaj pan innym swoich obrazów, a zostaniemy zawsze przyjaciółmi. Komu będziesz pan udzielał lekcyj rysunków, jeżeli wolno zapytać?

— Młodej osobie, dawnej mojej znajomej, mieszkającej na Square Saint Barnabé. To krewna i protegowana lorda Caterhama — odrzekł już zupełnie spokojnie Maurycy.

— A, lorda Caterhama, tego niekształtnego stworzenia. Mówią, że ma dobre serce, a jest przytem przebiegły i sprytny; to bardzo dobrze, ja myślałem, że pan poświęcisz się jakiemu dziełu filantropijnemu, że otworzysz szkołę rzemieślniczą dla robotników... tak, to zupełnie co innego. Dobrą zasadą w życiu jest usłużność względem pewnych osobistości... ten mały człowieczek posiada pewne wpływy, ale, ale, czy nie mógłbyś go pan namówić, żeby zwidził moją galerję? Żegnam państwa, nie mogę przepędzić tutaj całego dnia, ludzie pracy i czynu muszą szanować czas; panie Ludlow, żegnam, panie Maurycy, zobaczymy się w przyszłym tygodniu. Pamiętaj pan, że trzy obrazy muszą być ukończone przed miesiącem majem; wszystkie trzy dla mnie naturalnie. Nie? ta, ta, ta, zobaczymy, zobaczymy!

Z temi słowy Stumpff ulotnił się, przesyłając wielką swą ręką pocałunki Ludlowowi, którego obdarzał jednakowem zawsze zaufaniem, dla Małgorzaty zaś uczuł wstręt niepokonany.

W parę dni potem Maurycy doniósł lordowi Caterhamowi, że już może rozpocząć lekcje, odpowiedź nadeszła z prośbą o rozpoczęcie lekcji zaraz.

Przybywszy w oznaczonym dniu, Ludlow wprowadzony został do komnat małego lorda, Anna czekała już na niego; uścisnął jej dłoń serdecznie, lecz zauważył, że obejście panny Morel było o wiele zimniejsze niż podczas pierwszego ich spotkania.

— Lord Caterham kazał cię przeprosić, panie Ludlow, ma nadzieję widzieć się dziś z tobą, lecz w tej chwili jest cierpiący.

Maurycego dotknęło niemile to wyrażenie: „panie Ludlow"; był podejrzliwy jak wszyscy ludzie nieśmiali, przypuszczał, że Anna pragnie mu przypomnieć jego podrzędne stanowisko jako płatnego nauczyciela. Wkrótce jednak pierwsze lody przełamane zostały. Maurycy przyniósł ze sobą album, pełen szkiców, pejzażów, karykatur, obrazków z życia rodzinnego, a każdy z nich miał swoją historję, przypominającą Annie przeszłość i plebanję w Willesden. Rozpoczęła się rozmowa pełna uroku dla obojga.

— Maurycy, czy pamiętasz?

— Jakżebym mógł zapomnieć, Anno?

Rysunki przywodziły na myśl dawne czasy. Annie zdawało się, że znowu jest dzieckiem jak dawniej i ma przed sobą pierwszego przyjaciela, poczciwego Maurycego. Przypominała sobie, z jaką obawą dawniej oczekiwała jego przyjścia do plebanji, a następnie z jaką cierpliwością znosił jej kaprysy. Zawsze był jej obrońcą i poplecznikiem, a gdy ojciec ją łajał, Maurycy łagodził go mówiąc: „za delikatna jest na to, aby ją karać". W chwili bankructwa i ruiny, wówczas gdy dom cały tonął we łzach, a ona zachorowała śmiertelnie, wtenczas właśnie przebywał w domu jej rodziców częściej niż kiedykolwiek, oczekując sposobności usłużenia swym nieszczęśliwym przyjaciołom. Dnie całe przepędzał nad łóżkiem chorej, czuwając nad nią z właściwą sobie słodyczą i troskliwością. Odtąd często myślała o nim w klasztorze Ricksborough, a zawsze z uczuciem serdecznej przyjaźni i ufności. Wreszcie spotkała go znowu, ale niestety, to nie ten sam Maurycy, to artysta znany w całej Anglji, nie przypominający niczem owego młodego przyjaciela z Willesden.

Gdy rozmyślała w ten sposób, Maurycy podniósłszy głowę spojrzał na nią i znów ujrzała jego wesoły i pogodny uśmiech z dawnych czasów. Włożywszy w zęby ołówek i zacierając ręce przyglądał się szkicowi; tak samo robił piętnaście lat temu. Teraz wszystko to minęło bezpowrotnie — dlaczego? Anna nie mogła sama dać sobie jasnej odpowiedzi. Wprawdzie Artur oznajmił jej nowinę o małżeństwie malarza; czyż to jednak była prawda? przyjęła tę wiadomość z niechęcią i niedowierzaniem. Dlaczego? z jakiego powodu? nie wiedziała sama, czuła tylko jakiś ból nieokreślony.

Ach, ta pani Ludlow! Lecz kim ona była? do kogo mogła być podobną? Anna przypuszczała, że w czterdziestym roku życia można pojąć żonę tylko dla majątku i pani Ludlow przedstawiała jej się jako wdowa z wielkiemi dochodami. W takim razie musi być mała, gruba, o czerwonej twarzy, z pasemkami gładko uczesanych włosów, ubrana w suknię jedwabną, przeładowaną kosztownościami. Była to może stara panna, szczupła, z zapadniętemi policzkami, o ostro zakończonym nosie, wciętej kibici i złym humorze. Jakże nieszczęśliwy był Maurycy, resztę życia poświęcając tak niemiłej istocie!

Im więcej Anna rozmyślała nad ową nieznaną żoną Ludlowa, tem więcej myśl ta była jej nieznośną. Dla czegoż nie powiedział jej o swym zamiarze, gdy spotkała go pierwszy raz po tylu latach rozłąki? zapewne z przyczyny, że salony akademji niestosownem były miejscem do zwierzeń, ale czemu jednakże milczał ciągle, nawet w tej chwili? Godzina minęła, odkąd zaczęli rysować, a on nie wspomniał ani słowem o swej żonie. Wtem artysta drugi raz podniósł głowę.

— Maurycy, widzę, że niecierpliwość cię ogarnia, musiałeś się porządnie wynudzić!

— Nie umiałbym się nudzić przy tobie — Anno.

— A jednak musisz pan tęsknić do ogniska domowego...

Ludlow zarumieniony usiłował się uśmiechnąć.

— Anno, doprawdy nie rozumiem cię.

— To dobre, myślisz więc, że lord Caterham nie oznajmił mi wielkiej nowiny?

— Jakiej nowiny, jeżeli łaska?

— A, to już zawiele! — zawołała młoda dziewczyna. — Otóż wiedz o tem, że byłam rozżalona dowiadując się o twojem małżeństwie nie wprost od ciebie.

— Ależ, droga Anno, prosiłem lorda Caterhama, aby zechciał cię o tem uprzedzić.

— Lord Caterham zupełnie mi nie mówił o poselstwie, jakie nań włożyłeś. Przyznać ci się też muszę, że małżeństwo to skojarzyło się tak nagle.

Anna przyjęła to objaśnienie zupełnie spokojnie.

— Oh! — zawołała śmiejąc się — to jeden z twoich charakterystycznych rysów, zawsze byłeś roztargniony, mogę powiedzieć nawet trochę niezręczny... Jeżeliś nie pomyślał o mnie w tej okoliczności, to wolę nic nie wiedzieć... i nie będę ci więcej pytań zadawała, — a po chwili dodała:

— Musisz mnie przedstawić swej żonie, Maurycy.

— Przedstawić, droga figlarko, najchętniej.... Powiem jej, od jak dawna się znamy, żem cię piastował nieraz i trzymał na kolanach, że byłaś mojem rozpieszczonem dzieckiem. Mam nadzieję, iż ją pokochasz, Anno, ona jest... ona jest bardzo piękna... *(Ciąg dalszy nastąpi).*

ciągle do czynienia z elitą lojalności austrjackiej, doszedłem już był do punktu, żem uwierzył zarówno w bliskie zniesienie loterji liczbowej jak w rozum stanu hrabiego X...., w patrjotyzm pana Masłowskiego, zarówno jak w świętość karczmy galicyjskiej. Dziś nowe taryfy i udzielony mi urlop zachwiały wiarę moją we wszystko, a tylko reszta tkwiącej we mnie lojalności, nakazuje mi zwrócić na tę zmianę uwagę c. k. policji i prokuratorji i wezwać je, by napowrót otoczyć mnie chciały tkliwą opieką, jaką z dawnych lat w miłej mi pozostała pamięci.

Wam zaś powiem otwarcie, że daliście mi urlop jedynie dlatego, ażeby mieć w korespondencie przeciwnika do waszych zbrodniczych zamachów przeciw świętości Koła polskiego, karczmy i jeszcze wielu, wielu innych rzeczy. A ja niebaczny dziękowałem wam jeszcze za to! *Timeo Danaos et dona ferentes...* (*Ad.*)

Akcja przedwyborcza.

Tarnopol 18. czerwca. Do dzisiejszej waszej wzmianki o przebiegu przedwyborczego zgromadzenia, odbytego tu w niedzielę, dodaję jeszcze kilka ciekawych szczegółów. Zgromadzeniu przewodniczył radca sądowy, p. A. Balko, wynalazca kandydatury p. hofrata Krynickiego. Z mową kandydacką wystąpił pierwszy prof. Aleks. Barwiński i takie rzeczy mówił, zaudził swoimi cytatami, których większość wyborców nie rozumiała. Mowa atoli cała podobała się przedewszystkiem prawdziwym Rusinom, niektórym Polakom, tym, z wyjątkiem zwrotu o powstaniu z r. 1863. Dowiódł jednak p. Barwiński, że zna stosunki krajowe z książki „Nędza na Rusi" i że byłby dobrym posłem, gdyż nie jest i nie chce być karjerowiczem. Dr. T. Trzcieniecki, cofnął swoją kandydaturę. Prof. Pohorecki mówił krótko w tym celu, aby się zrzec swej kandydatury na rzecz dra Marx, który w swej mowie usprawiedliwił się z czynionych sobie zarzutów, zdał sprawę ze swych dotychczasowych w Sejmie czynności, a odpowiedziawszy na dwie podrzędnej wagi i natury interpelacje Węcyka i Tkacenka, zapewnił, że uważa mandat jako wezwanie do pracy, a nie jako jakąś przyjemność, i że będzie pracować tak, aby wszyscy byli zadowoleni. Nie rozpisuję się o tych mowach, bo pragnę słów kilka poświęcić wystąpieniu trzeciego mowcy, p. hofrata Krynickiego. Nie była to mowa kandydacka, nie było to wyznanie polityczne, bo od tego się pan kandydat stanowczo usunął, ale było to po prostu oświadczenie, że wyborcy powinni go wybierać, bo mieszka w Tarnopolu lat 14, że jest prezydentem sądu i że znają go wszyscy. Wybrać go zaś dlatego powinni, bo chociaż nie myślał kandydować i kandydatury swojej nie zgłaszał (zgłosił ją w komitecie ściślejszym p. radca Balko), toć przecież dano mu zapewnienie, że będzie wybrany. (Kto dał to zapewnienie?) Niezrozumiała tu dla wszystkich rzecz. Pan hofrat powiada, że się o mandat nie stara, że ceniłby jednak wysoce takowy, mówi dalej, że prosi o względy dla swojej osoby tym, którym wiele, — „znają mnie wszyscy, których stosunki i potrzeby zbliżyły do mnie." Było to zdanie wiele mówiące.

Sokal 17. czerwca. Wybory nie przejdą tak spokojnie, jak się zdawało; przeciw p. Stanisławowi Polanowskiemu, za którym oświadczyła się przeważna część nawet ruskich wyborców, wysunęli księża ruscy najpierw ks. Czarneckiego, a następnie dra Anatola Wachniania. Ostatnia ta kandydatura ma tę dobrą stronę, że wszelkie niesnaski, jakie pojawiły się w obozie polskim, załagodziła, nawet bowiem ci, którzy w wielu względach nie godzą się z kandydaturą p. Polanowskiego, będą wobec Wachniania stanowczo za nim głosować. Przeszłość polityczna lwowskiego profesora nie może być nam zupełnie sympatyczną, a sposób, w jaki określił stanowisko posła Rusina w Sejmie, nie przysporzył się do zmiany naszych zapatrywań.

Przy profesor Wachnianin swoją kandydaturę w ten sposób, iż usiłował dowieść, że pan Stanisław Polanowski nie powinien w tej grupie wyborców kandydować. Być może, ale w każdym razie pan Polanowski, jako miejscowy, obywatel, dobrze poważany, obecnie właściciel mniejszej posiadłości jest właściwym i odpowiedniejszym kandydatem, jak p. Wachnianin, profesor ruskiego gimnazjum we Lwowie.

Buczacz 15. czerwca. Agitacja wyborcza jest już w pełnym toku. Jako kontrkandydat zatwierdzonego przez komitet centralny Władysława hr. Wolańskiego stanął ze strony Rusinów dr. Filaret Sembratowicz, sędzia powiatowy w Monasterzyskach. W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie kilkunastu księży ruskich i kilku osób świeckich w Monasterzyskach, na którem zawiązano komitet pod przewodnictwem ks. Mikołaja Drohomireckiego, grecko-kat. proboszcza w Sciance i postanowiono usilnie poprzeć kandydaturę dra Sembratowicza. Z tem wszystkiem nie ulega wątpliwości, że hr. Wł. Wolański zostanie wybrany.

Stanisławów 19. czerwca. Agitacja za p. dr. Bilińskim odbywa się w najlepsze, p. Głogowski „radca" finansowy w gruncie zaś „inspektor" podatkowy używa całego swego wpływu na ciemne masy żydowskie, ażeby wybór p. Bilińskiemu zapewnić. Zdaje się jednak, że wybór ten nie pójdzie tak łatwo. W ostatniej bowiem chwili wystąpił jako kontrkandydat p. Kamiński, a całe miasto dowiedziało się o tem z prawdziwą radością. W obec wystąpienia p. Kamińskiego akcje p. Bilińskiego spadły gwałtownie.

Tarnów 18. czerwca. Na mocy uchwały komitetu przedwyborczego miasta Tarnowa z dnia 16. bm. zapraszam wszystkich P. T. Obywateli kraju, którzy o mandat poselski do Sejmu z tego miasta ubiegać się zamyślali, aby przed walnem zgromadzeniem wyborców Tarnowa w dniu 23. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali „Gwiazdy" odbyć się mającem, zjawić się i wyznanie swych przekonań politycznych złożyć zechcieli. *Dr. Jan Mikuciński.*

Brzesko 18. czerwca. Niezadowolenie powszechne z postawienia kandydatury hr. Jana Stadnickiego wzrasta z dniem każdym. Wszystkim tu wiadomo dobrze, że całe to posiedzenie komitetu przedwyborczego i jego uchwały były czystą farsą i nieformalnością od początku do końca, a nienawistna kandydatura gorzej niż narzucona. Jako fakt wielce charakterystyczny i niemałego znaczenia podaję do waszej wiadomości, że w gminach zadunajeckich, włościanie wybierając wyborców wyraźnie i dobitnie zastrzegli sobie, że wybierają ich z tym warunkiem, aby nie głosowali na hr. Stadnickiego.

Mogłoby to starostwo i konsystorz wziąć na uwagę a owi panowie, którzy powtarzają co dwa słowa frazes o unikaniu „waśni społecznej", mogliby wejść w siebie, opamiętać się i nie drażnić ludu temi wszystkiemi środkami, któremi przeforsować usiłują nienawistnego kandydata. Sumienie każdego uczciwego włościanina głęboko tą ich agitacją jest poruszone i oburzenie przeciw tym panom wzrasta. I na cóż to wszystko. (*N. Ref.*).

* * *

Drohobycz 16. czerwca. Poprzednie nasze doniesienie było jeszcze nie kompletne. Faktem jest, że stronnicy p. Ochrymowicza urządzili po prostu karczemną burdę, tak, iż w sali, gdzie się zgromadzili wyborcy, przyszło do bójki. Podobne sceny zdarzają się i na ulicy, gdzie agitatorowie p. Ochrymowicza wprost znieważają ludzi należących do przeciwnego stronnictwa. Na wypadek gdyby dr. Lechowski stanowczo cofnął swą kandydaturę, zamierzamy postawić p. Stanisława Szczepanowskiego.

Rozwiązanie rady gminnej miasta Jarosławia.

Z początkiem b. m. donieśliśmy, że Wydział krajowy po przeprowadzeniu dochodzenia i skonstatowaniu znacznych nieprawidłowości w gospodarce gminnej m. Jarosławia, odniósł się do namiestnictwa z wnioskiem natychmiastowego rozwiązania tamteiszej rady gminnej.

Dziś dowiadujemy się, że namiestnictwo musiało pójść w tej mierze jeszcze o krok dalej, tak zastraszającemi były wyniki przeprowadzonego dochodzenia. Władza ta uznała, że dalsze dochodzenia stwierdzają aż nadto wiele faktów nieprawidłowego postępowania rady gminnej m. Jarosławia i uznało zamierzone rozwiązanie tejże za zupełnie usprawiedliwione. Przed stanowczem jednak postanowieniem w tej sprawie zwróciło namiestnictwo jeszcze uwagę Wydziału krajowego na okoliczność, że o tej nieprawidłowej administracji rady, dla której rozwiązanie tejże ma nastąpić, tak burmistrz Bartoszewski, jako też jego zastępca dr. Myszkowski, jak akta dochodzenia wykazują, najdokładniejszą mieli wiadomość i mimo to przez tak długie lata z obawy nienarażania się radnym miasta, temu niewłaściwemu i nielegalnemu postępowaniu rady gminnej jarosławskiej nie zapobiegali i złe tolerowali, przez co dopuścili się ciągłego zaniedbywania ciążących na nich obowiązków.

Z tych powodów namiestnictwo zażądało od Wydziału krajowego jeszcze dodatkowego oświadczenia, czyli w myśl § 103 ustawy gminnej, zgadza się na złożenie z urzędu tak burmistrza m. Jarosławia, Karola Bartoszewskiego, jako też i tegoż zastępcy, dra Ludwika Myszkowskiego, oraz na uznanie jednego i drugiego za niezdolnych do piastowania w ciągu 3 lat następnych urzędu członka zwierzchności gminnej.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Namiestnikowa hr. Badeniowa powróciła onegdaj z Karlsbadu do Lwowa.

Nekrologja. Hrabina Kolowrat, z domu hrabianka Siemieńska, siostra Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego, zmarła onegdaj w Wiedniu.

Kalendarz. Czwartek (20.): Boże Ciało. Wschód słońca o godzinie 4. min. 5, zachód o godzinie 7. min. 58.

Doktorat. P. Leopold Władysław Jaworski, rodem z Kars, w Królestwie polskiem, otrzymał onegdaj na Krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała Wiktora Krzanowskiego i Grzegorza Piotrowskiego stałymi nauczycielami sześcioklasowej szkoły etatowej męskiej w Przemyślu.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa Jana Tadeusza Wrześniowskiego z Chrzanowa do Bohorodczan.

Temperatura. Barometr poszedł w górę. Siedmia temperatura wczoraj była + 17 7 C., najwyższa + 22 0 C., najniższa + 12 6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z południowej strony, średnia temperatura doby około + 20 0°C., stan nieba zmienny, a powietrze miernie wilgotne; pogodnie, co najwięcej deszcz chwilowy.

Stypendja. Wydział krajowy postanowił udzielić następujących stypendjów uczniom kraj. szkoły gospodarstwa krajowego we Lwowie na r. 1889: Józefowi Owsiakowi złr. 150, Wacławowi Żebrowskiemu 150, Janowi Szczygielskiemu 90, oraz Skołyszewskiemu 90. Następnie udzielił Wydział krajowy tytułem jednorazowej zapomogi po złr. 30: Michałowi Podczaszyńskiemu, Romanowi Zagórskiemu, Stanisławowi Marynowskiemu, Władysławowi Borzemskiemu i Edwardowi Bernolakowi.

Odznaczenia. W uznaniu pełnej zasług działalności udzielił cesarz profesorowi uniwersytetu krakowskiego Łepkowskiemu order żelaznej korony III. klasy. Dyrektor oddziału rachunkowego krajowej dyrekcji skarbu Józef Bałaban otrzymał z okazji przeniesienia go w stan spoczynku tytuł i charakter starszego radcy skarbowego.

Losowanie premiów dla czeladników rzemieślniczych z fundacji śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego, odbędzie się d. 19. lipca br. I. premjum 876 złr., II. premjum 730 złr., III. premjum 584 złr., IV. premjum 438 złr. Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej czternaście (14) dni przed losowaniem, tj. włącznie do d. 5. lipca br. godziny 2. po południu wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają wymagane warunki.

Portret marszałka krajowego Jana hr. Tarnowskiego, przeznaczony do galerji portretowej marszałków krajowych, został już wykończony przez znanego artystę-malarza Henryka Rodakowskiego. Portret ten przedstawia marszałka w postaci siedzącej w wielkim stroju polskim, czarnym kontuszu i delji takiego samego koloru, z głową nienakrytą.

W dzisiejszej uroczystości Bożego Ciała pułki garnizonu lwowskiego nr. 15, 55, 80, 95 i 30 wystąpią w sile pięciu bataljonów, każdy bataljon ze sztandarem, a pierwsze cztery z kapelą. Oprócz tego wystąpi pół bataljonu pułku nr. 30 z kapelą do towarzyszenia procesji i dawania salw, oraz korpus towarzystwa weteranów wojskowych ze sztandarem i kapelą. Wszystkie wspomniane oddziały wojskowe ustawią się na placu katedralnym, na ulicy Teatralnej w koło rynku i na ulicy Halickiej. Komendę naczelną nad temi oddziałami ma jenerał-major Gaupp. Defilada wojsk odbędzie się przed gmachem namiestnictwa.

Telegram kondolencyjny. Marja hr. Potocka otrzymała między innemi także od Ojca św. telegram kondolencyjny, wyrażający w serdecznych słowach współczucie po zgonie śp. Alfreda Potockiego.

„Wyścigi u p. Balsambauma", czyli „Stracony posag" — taki tytuł nosi wyborna satyra społeczna, ilustrowana przez p. J. Kruszewskiego — jak wiadomo, nieprześcignionego rysownika, zwłaszcza w portretowaniu przeróżnych „Balsambaumów" — na ostatniej stronicy 12. numeru *Smigusa* (z 15. bm.). W innym rodzaju, ale równie świetną jest rycina na tytułowej stronicy, wykonana przez B. Tepę, a przedstawiająca epizod z „psiego wiecu"; wreszcie na stronicy środkowej, także Tepy, sylwetka naszego komika operetkowego, p. Tad. Skalskiego, w 11 typowych odmianach.

Dział literacki w tym numerze rozpoczyna nader zręcznie wystylizowane wierszem zaproszenie do kwartalnej przedpłaty (*ex re* zbliżającego się 1. lipca), dalej ogłoszenie konkursu „na dwa listy żony do męża z miejsca kąpielowego z prośbą o przysłanie pieniędzy". Laureat otrzyma „wspaniałe .. — jak zapewnia redakcja — pantofle do miary"; dalej ogromne mnóstwo wcale udatnych płodów naszej muzy humorystycznej. Upływa tedy półrocze, pierwsze w nowych warunkach egzystencji *Smigusa*, a konstatujemy bez przesady, że faktycznie niemal każdy numer zakasowuje tę lub ową zręczną a gustowną nowość swojego poprzednika. Słowem, postęp wyraźny i ustawiczny.

Konkurs. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie, ogłasza niniejszem konkurs na jedną posadę rzeczywistej nauczycielki w szkole żeńskiej im. św. Antoniego, z płacą wyznaczoną art. 11. ustawy z dnia 1. stycznia 1889. Gdyby posada wyżej wymieniona, została nadaną innej rzeczywistej nauczycielce szkoły etatowej miejskiej, natenczas rozpisuje ck. rada szkolna okręgowa konkurs na taką samą posadę, w ten sposób opróżnić się mogącą. Podania należycie udokumentowane wraz z tabelą kwalifikacyjną należy za pośrednictwem władzy przełożonej przedłożyć ck. radzie szkolnej okręgowej miejskiej najdalej do 31. lipca rb.

Podania spóźnione, lub niezaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe będą zwrócone.

Napad rozbójniczy. Z Brodów odbieramy następujące pismo: „Dziś, tj. 17. czerwca, wydarzył się wypadek usiłowanego rozbójniczego morderstwa, który z niezwykłą śmiałością wykonanym został. Kasjer dóbr Brodów, p. Schaff, udał się z Koniuszkowa do rewiru Zbroje w celu wypłaty; towarzyszyli temuż p. Frenkl, oraz p. Słotwiński, leśniczy, którzy mieli zamiar zapolować na podloty. Drogą prowadzi między dwoma lasami i jest drogą publiczną, nader uczęszczaną. O godzinie 9. z rana, gdy wspomniani mijali rów gęsto zarośnięty, padł z tegoż strzał, który ranił pierwszego konia i woźnicę, konie poczęły unosić i z wielkim trudem zdołano takowe zatrzymać; w chwili, gdy strzał padł, ujrzano w rowie leżącego człowieka, który, czołgając się, umknął do lasu, a obydwaj myśliwi, nie mając broni nabitej i z powodu rozhukanych koni nie mogli broni użyć. Za chwilę, o kilkaset kroków, ujrzano umykających 3 ludzi, którzy byli zaczajeni w gąszczu. Napastnicy liczyli widocznie na to, że kasjer p. Sch. sam, jak zwykle w celu wypłaty przejeżdżać będzie i po zastrzeleniu koni i woźnicy, zawładną pieniądzmi. Z powodu pozycji leżącej, jaką strzelający zajmował w rowie, nie mógł zapewne na pierwszy rzut oka poznać, że kasjer nie sam jedzie i dał hasło do napadu, który się jednak nie udał. Woźnica byłby niechybnie zginął, gdyby nie to, że kula uderzyła w torbę z ładunkami, którą tenże przez ramię przewiesił, a zgruchotawszy manierkę, pudełko blaszane i kilka kluczy, straciła zupełnie swą siłę. Uwiadomiono natychmiast żandarmerję i przyszłość okaże, czy winni wykryci zostaną. W każdym razie zbrojny napad o 9. z rana na drodze publicznej przy ożywionym ruchu jest rzeczą niebywałą. Przy tej sposobności nie możemy zamilczeć, że mimo ustawy, patentu o noszeniu i posiadaniu broni, okolica jest eldoradem kłusowników i niezawodnie przez tychże zamach dzisiejszy dokonanym został.

Wiadomość o strejku w górach sanockich, podana przed dwoma tygodniami w *Dz. Pol.*, a mianowicie, że włościanie z gmin: Cisna, Dołżyca, Krywe, Liszna, Hapkowce i Żubracze, zerwali z obawy przed pańszczyzną umowy o paszenie bydła po lasach i pastwiskach dworskich, i że cały strejk ten jest dziełem jakiegoś polityka moskalofilskiego, któremu jest solą w oku zgoda dworu z gminą, wywołała rekryminację ze strony p. Aleksego Taniaczkiewicza, auskultanta sądowego w Maniowie. Oburza on się na ustęp korespondencji wspominający, „że zasiew tego podejrzenia i obawy powrotu pańszczyzny datuje się od zeszłej jesieni, jak tu zaprowadzał księgi gruntowe auskultant sądowy p. T. P. Taniaczkiewicz pisze, że on to w powiecie sądowym Baligrodzkim księgi gruntowe zakładał, korespondencja więc wymierzoną jest widocznie przeciw jego osobie, owoż, że w gminach: Cisna, Dołżyca, Krywe, Liszna i Habkowce nie był, zaś w gminie Żubracze przeprowadzał dochodzenia celem założenia ksiąg gruntowych, w obecności zastępcy obszaru dworskiego, przyczem trzymał się ściśle ustawy i w żadne rozmowy o stosunku do obszaru dworskiego się nie wdawał.

Zamach na diwę operetkową. Słynna z urody i talentu śpiewaczka ludowego teatru w Budapeszcie, panna Ilka Palmay, miała przed kilku dniami paść ofiarą zamachu na wycieczce w Berócze, ze strony jednego z młodych swych wielbicieli, Salokye'go. Jakiego rodzaju to był zamach i z jakim skutkiem, depesza peszteńska w *Wien. Tagblacie* przemilcza.

Patrjota pruski. Czytamy w *Dzienniku łódzkim*: „Przykre zajście wynikło w jednej z tutejszych fabryk z następujących powodów. Fabryka ta dotychczas przyjmowała na robotników ludzi, przeważnie składających się z tutejszokrajowców. Obecnie jeden ze starszych majstrów fabrycznych, osobisty nieprzyjaciel krajowców, szuka najrozmaitszych sposobów, by znaleźć powód do wydalenia z fabryki takich robotników. Od pewnego czasu ci ostatni znosili różne nieprzyjemności, wyrządzane im przez majstra, aż nareszcie, gdy majster ów głośno zaczął swą niechęć okazywać i większej części wymówił już miejsce, postanowili się zemścić. Przed paru dniami majster zaczął wymyślać, gdy ci wnieśli żądania o przywrócenie im wynagrodzenia w takiej ilości, w jakiej do niedawna je pobierali. Robotnicy, przyprowadzeni do wściekłości nielegalnem postępowaniem majstra, obskoczyli go i niemiłosiernie pobili. Z pomocą majstrowi przybiegł właściciel fabryki, lecz i jego robotnicy poturbowali. Interwencja policji uśmierzyła bójkę i zaaresztowano głównych winowajców zaburzenia. Pobity majster ma zadanych parę ran i obecnie leży chory. Patrjotyzm pruski drogo p. majstra kosztował."

Oberwania chmur sprawiły w Bawarji i w Czechach wielkie zniszczenia, w Norymberdze przerwały wody nasyp kolei żelaznej, Wirtembergję nawidziły powodzie.

Ile ludzi... kosztowała wystawa paryska z r. 1889? Dzisiejszy *Figaro* z wieży Eiffel, dostarcza ciekawych w tym względzie dat. Od października 1886 roku tj. od chwili rozpoczęcia budowy wystawy komisarjat lekarski pomieszczony na placu wystawy liczył do dnia dzisiejszego 6.345 osób, opatrunków zaś udzielono 21.000 osobom. Z tej ilości chorych, przypada na oparzenia, złamania, uderzenie i inne kalectwa 5.593 osób, na słabości wewnętrzne 752 osób. Dwudziestu czterech robotników zabiło się na miejscu, a dziewięciu umarło po dłuższej słabości. 261 ślusarzy zachorowało na oczy, a 114 robotników poparzyło się. Ładna to cyfra ofiar dzisiejszej wystawy światowej.

Przy budowie wieży Eiffel zdarzył się tylko jeden wypadek śmierci wskutek spadnięcia robotnika z wysokości 75 metrów.

Szeroka natura pełnomocnika wojskowego Rosji przy dworze kwirynalskim stała się powodem niemiłego konfliktu między dworem włoskim a rosyjskim. Pułkownik br. Rosen — tak się zwie ów dygnitarz — zachowywał się w towarzystwie rzymskiem tak nieodpowiednio, iż Crispi jeszcze w zimie br. zniewolonym był zażądać jego odwołania. Rosena powołano celem usprawiedliwienia się do Petersburga. Tam wszakże zdołał pan pułkownik przedstawić się jako niewinna ofiara nienawiści włoskiej w obec Rosji i uzyskawszy świeże odznaczenia, powrócił do Rzymu. Oczekują więc z ciekawością załatwienia tego konfliktu.

„Odsiecz wiedeńska" figurowała w programie uroczystości jubileuszowych w Dreznie, jako temat jednego ustępu turniejów. Sobieski (przedstawiony przez jenerał majora Nostiz-Drzewieckiego) ukazał się przybrany w hełm i pancerz srebrzysty, w purpurze i z buławą w prawicy. Stanął pod lożą królewską, przed nim zaś konni jego towarzysze odtańczyli kadryla.

Policja toruńska przytrzymała w tych dniach w Toruniu dwóch młodych kantorowiczów, którzy zabrawszy pryncypałowi swemu w Łodzi 3.400 rubli, postanowili udać się przez Prusy do Hamburga, a ztamtąd do Afryki. Znaleziono przy nich jeszcze 2.500 rubli i nieco marek niemieckich. Na zapytanie w policji, oświadczyli, że przez granicę w ten sposób się dostali, iż dali za pośrednictwem żydowskiego faktora przekupnego 500 rubli, a owemu faktorowi 100 rubli. Przybywszy do Torunia, zamieszkali na Bydgoskiem przedmieściu; chcąc się na tę daleką podróż wyekwipować, zdradzili się, zakupując znaczną partję bielizny itd.

Smierć amazonki. Bardzo niezwykły wypadek wydarzył się onegdaj w Warszawie na placu Mokotowskim. W towarzystwie kilku osób używała konnej przejażdżki panna N. Hornberg, córka rz. r. st., b. inspektora szkół. Towarzystwo powracało już do Warszawy, kiedy wtem koń nagle skoczył w bok i p. H. spadła na ziemię. Kiedy pospieszono jej z pomocą, obecni z przerażeniem spostrzegli, że panna H. leży bez życia i wszelki ratunek okazał się daremnym. Zmarła liczyła lat 23.

Nowy król, p. Alfred Dzikowski, zaprasza członków towarzystwa Strzeleckiego, na czwartek godzina 8 wieczorem do sali Strzelnicy.

Komitet centralny zatwierdził na powiat mościeki kandydaturę hr. Stanisława Stadnickiego.

Sztab jeneralny we Lwowie. Onegdaj odbył się na strzelnicy miejskiej festyn na cześć fmp. Becka i jego oficerów. Pięć połączonych kapeli wykonało 10 utworów pod kierownictwem swych kapelmistrzów, pp. Rolla z 30. p. piechoty, Scheibelreitera, Bacho, Friedricha i Forki. Wykonanie tych utworów było wyborne. Na festyn prócz gości przybyli: ks. Württemberg z jeneralicją, namiestnik hr. Kazimierz Badeni i wszyscy pułkownicy konsystujących we Lwowie pułków na czele korpusów oficerskich.

Po wyczerpaniu programu odegrała kapela 30. pp. kilka utworów pod kierownictwem p. Rolla, zyskując liczne oklaski. Wieczorem zajaśniały liczne światła i ognie bengalskie, w które strzelnica była przybrana. Aranżowaniem festynu zajmowali się rotmistrz Skolka, a przedewszystkiem porucznik Grabowski, który za piękne przybranie strzelnicy zyskał sobie nietylko pochwałę swego szefa pułkownika Dylewskiego, ale został odznaczony w ten sposób, iż jenerał Albori przedstawił go jako aranżera imp. Beckowi. Następnie w sali strzelnicy, którą Tow. strzeleckie gościom oddało do dyspozycji, odbyły się tańce, trwające do godz. 10. wieczorem.

W sprawie zabezpieczenia robotników od wypadku. W niedzielę dnia 16. bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Perediatkiewicza zgromadzenie przemysłowców tj. cieśli, murarzy, ślusarzy, stolarzy, blacharzy etc., należących do grupy 4. zabezpieczenia robotników od wypadku.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono wziąć udział w wyborach do zarządu i sądu polubownego, 26 czerwca odbyć się mających i polecono z grona pracodawców z grupy czwartej do zarządu zakładu ubezpieczeń od wypadku p. Jana Schulza, budowniczego ze Lwowa, a ze strony robotników p. Alojzego Hirscha, kamieniarza ze Lwowa; zaś do sądu polubownego ze strony pracodawców p. Stanisława Ciuchcińskiego ze Lwowa, zaś ze strony robotników pana Kajetana Laskowskiego ze Lwowa.

Nadto wybrano komisję, złożoną z pp.: Ciuchcińskiego, Markowskiego, Kracha, Kargego, Hirscha, Exnera, zająć się mającą ułożeniem memorjału do rady państwa na ręce posła p. Stanisława Niemczynowskiego, celem poczynienia zmian w ustawie o zabezpieczeniu robotników od wypadku w szczególności do § 1. i 28., tudzież w celu ograniczenia czasu co do zawiadamiania o wstępujących lub występujących do prawodawcy robotnikach, popierając zarazem niektóre żądania robotników tegoż dnia z rana powzięte na ich walnem zgromadzeniu.

Kapele wojskowe przygrywać będą w bieżącym tygodniu: we środę przed główną strażnicą wojskową; w piątek w Ogrodzie miejskim. Początek produkcji o godzinie w pół do 7. wieczorem.

Nagła śmierć. Onegdaj o godzinie 9. rano zmarł nagle w koszarach Ferdynanda Adolf Bąkowski, rzeźnik i właściciel realności przy ulicy Łyczakowskiej l. 132. W koszarach tych miała się odbyć o godzinie 9. licytacja na dostawę mięsa dla artylerzystów, na którą śp. Bąkowski przybył. Smierć nastąpiła wskutek apoplektycznego ataku. Natychmiastowa pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. Przybyło trzech lekarzy, dwóch wojskowych i lekarz miejski, dr. Tatarczuch. Zwłoki odwieziono do domu.

Gzyms kamienicy przy ulicy Halickiej l. 25 runął onegdaj po południu i skaleczył znacznie Rozalję Piniącz.

Wypadek. Anna Burian, zarobnica, zatrudniona przy nalewaniu beczek do skrapiania ulic, upadła tak nieszczęśliwie pod koła wozu, iż odniosła ciężkie skaleczenie. Lekarz skonstatował złamanie prawej nogi.

Popis uczniów głuchoniemych szkoły p. J. Bardacha, odbędzie się w niedzielę, dnia 23. czerwca o godzinie 10 w I. szkole głównej przy ul. św Stanisława l. 5.

Wycieczka do Paryża. Jeszcze tylko 4 dni, bo do 28. bm. przyjmowane są zgłoszenia uczestników wycieczki do Paryża, po upływie którego to termin administracja *Dziennika Polskiego* odeszle listę do budapeszteńskiego biura miejskiego sprzedaży kart. Cena wraz z mieszkaniem i utrzymaniem przez dwa dni w Budapeszcie i 8 dni w Paryżu wynosi: I. klasa 250 złr., II. klasa 190 złr. Ci podróżni, którzy zechcą przedłużyć pobyt w Paryżu po nad 8 dni, będą mogli nabyć dodatkowo kupony na mieszkanie i utrzymanie.

Popisy w szkole muzycznej Karola Mikulego odbędą się w dniach od 21—25. bm. w sali „Frohsinu" a mianowicie: W piątek o godz. 9. rano kursa elementarne fortep., klasy prof. Ostrowskiego i prof. Sołtysa; w piątek o godz. 4. popołudniu, kurs fortep. średni, klasa prof. Neuhausera; w sobotę o godz. 4. popołudniu, kurs fortep. średni, klasa prof. panny Macierzyńskiej; w niedzielę o godz. 10. rano, w lokalu szkolnym (Chorążczyzna l. 12.) kurs nauczycielski i kontrapunkt, klasy dyrektora Mikulego; w poniedziałek o godz. 10—12. rano i 4—6. popołudniu, kurs fortep. średni, klasa prof. panny Setmajer; we wtorek o godz. 4. popołudniu, kurs fortep. wyższy, klasa dyrektora Mikulego; we środę d. 26. czerwca o godz. 12. rozdanie nagród.

P. Włodzimierz Iżak, znany naszej publiczności barytonista, w przejeździe przez Lwów, da się usłyszeć w koncercie. Jest to, jak wiadomo, artysta nader ceniony dla swego pięknego głosu i sposobu śpiewania — zapisany też z tej strony bardzo dobrze w pamięci Lwowa. Kilkoletnia nieobecność jego u nas, jakoteż podróże artystyczne, jakie w ostatnich czasach odbywał z wielkim sukcesem, niewątpliwie zainteresują publiczność naszą żywo. Artysta występywał w roku ubiegłym w Turcji i Grecji i przywiózł z sobą wiele nader pochlebnych sprawozdań. Koncert p. Iżaka ze współudziałem znanej zaszczytnie śpiewaczki p. Wołoszczakowej, oraz pp. Neuhausera i Wszelaczyńskiego, odbędzie się w sobotę w teatrze hr. Skarbka. Do koncertu dodanem będzie przedstawienie dramatyczne.

„Skała", Stowarzyszenie katolickie młodzieży rękodzielniczej, urządza w niedzielę 23. bm. w ogrodzie własnym przy ul. Mickiewicza l. 28 na dochód funduszu emerytalnego, przedstawienie amatorskie i magiczne połączone z zabawą towarzyską. Produkcje magiczne wykona p. M. Cwynarski, magik-amator, członek „Skały" — w skład zaś amatorskiego przedstawienia wchodzą: „Stary kawaler", monolog odegrany przez p. K. Fung, członka „Skały", „Sentymentalna kuzynka", monodram ze śpiewami i tańcami, odegrany przez autora, p. Ig. Witoszyńskiego, członka „Skały". Zaproszeń i biletów otrzymać można w biurze „Skały".

Zakupno dzieł sztuki do wylosowania między członków Zjedn. Towarz. sztuk pięknych, odbyło się 15. bm., na którem nabyte zostały następujące dzieła: 1. Kaczora-Batowskiego, „Ucieczka ks. Bogusława", za cenę złr. 115; 2. Pszorna Franc., „Krajobraz", 30; 3. Sozańskiego Mich., „Stary grajek", 45; 4. Holca Bronisława, „Hucuł i Hucułka", rzeźby dwie figur, 40; 5. Tepy Franciszka, „Główka dziewczynki", akwar., 50; 6. Obsta Seweryna, „Miesiąc maj, akwar., 25; 7. Grabińskiego Henr., „Z Del tyna i z Jaworowa", dwa, 80; 8. Jaroszyńskiego Józ., „Na polowanie", 100; 9. Dyrdonia Henry, „Przy studni", 40; 10. Tetmajera Włodz., „Na urlopie", 80; 11. Fabiańskiego Stan., „Kościół św. Katarzyny w Krakowie, 40; 12. Niemczykiewicza K., „Brzeg lasu", 40; 13. Staszaka L. „Główka", 50. Ogółem sztuk 15. za cenę 735 złr.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Irena Abendrothówna, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, została zaangażowaną na rok do tamtejszej nadwornej opery.

Towarzystwo historyczne. Na czerwcowem posiedzeniu towarzystwa historycznego przedstawił p. Topolnicki, autor znanej powszechnie mapy Polski, zarys statystyki historycznej polskiej, którą zamyśla niebawem drukiem ogłosić. Książka to będzie wielce pożyteczna, bo oznaczy w każdej dobie dziejowej obszar terytorjalny całego kraju, jego prowincyj; graficznie przedstawi każdy przybytek i ubytek państwa polskiego. Nad środkami, jakich autor użył przy swych obliczeniach, rozwinęła się dłuższa i zajmująca dyskusja. Poczem zastępca przewodniczącego prof. T. Wojciechowski zawiadomił zgromadzenie, że wydział Towarzystwa uchwalił zwołać zjazd historyków w r. 1890 we Lwowie, że nad odnośną odezwą i programem pracuje. Celem zaś wykonania prac przygotowawczych, postanowił wydział uzupełnić się i uprosił do swego grona pp.: Małeckiego, Kubalę, Kętrzyńskiego, Maciszewskiego i kilku innych, którzy przyrzekli swój współudział.

Przy tej sposobności notujemy także, że p. Zygmunt Kaczkowski, znakomity nasz pisarz, nadesłał z Paryża na cele Towarzystwa historycznego hojny datek 100 złr.

Z izby sądowej.

Lwów 18. czerwca.

(*Rozprawa przeciw ks. Stojałowskiemu*).

(Siódmy dzień rozprawy).

Po skończonem przesłuchaniu wszystkich świadków, zarządził przewodniczący dziś odczytanie mnóstwa aktów, listów, dokumentów itd., poleconych przez prokuratorję państwa. O godz. ¼3. ogłosił przewodniczący postępowanie dowodowe za ukończone i odroczył rozprawę do piątku godz. 8 rano.

Przemawiać będzie zastępca prokuratorji państwa.

Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa.

Lwów 18. czerwca.

O godzinie 7. wieczór zebrało się dziś w sali ratuszowej nader liczne grono wyborców miasta Lwowa celem wysłuchania sprawozdań dotychczasowych posłów z ich czynności w Sejmie.

Zgromadzeniu przewodniczył pierwszy delegat rady miejskiej, p. Michał Michalski.

Odczytano list dra Franciszka Smolki, wystosowany do komitetu, w którem dr. Smolka podnosi, iż jakkolwiek poczuwa się do obowiązku posła, jawienia się w skutek wezwania swych wyborców, to jednak z uwagi że jego czynności i w ogóle jego życie tak publiczne jak prywatne, dalej z uwagi, że zasady jego wiary politycznej, tyle razy publicznie objawione, a dotąd w niczem nie zmienione, winne być powszechnie nader dobrze znane — uprasza o uwolnienie go od jawienia się na zgromadzeniu wyborców.

Następnie zabrał głos dr. Euzebjusz Czerkawski. Opowiedział on szczegółowo dzieje powstania t. zw. klubu postępowego w Sejmie, który w chwili powstania klubów prawicy i środka przezwał się klubem lewicy. Mowca podnosi z naciskiem, że klub ten był klubem demokracji spokojnej i bezinteresownej. Niemal wszystkie komisje sejmowe zasilane były z tego klubu, a je-

go członkowie rozwinęli w komisjach działalność nader pożyteczną.

Obecnie zaznaczył się mowca nad sprawami szkolnictwa ludowego, w których czynniejszy brał udział. Podniósł, że starał się znowu o to, ażeby poziom oświaty ludowej podnieść, a zarazem polepszyć stanowisko socjalne nauczycieli.

Sejm wielką zasługę poniósł, iż uczynił pierwszy krok ku Rusinom, uchwalając zaprowadzenie w Przemyślu w gimnazjum paralelki z ruskim językiem wykładowym. Następnie opowiada już znany przebieg prac nad projektami do ustawy o sługach, budownictwie dla miast, wsi, o wykupnie propinacyi.

Mowca zakończył oświadczeniem, iż prawdopodobnie stoimy w przededniu wielkiej katastrofy, zatem potrzeba będzie w Sejmie ludzi gotowych do pracy i poświęceń, sądzi zatem, że takich mężów wybierze stolica kraju.

P. Świerstnia zainterpelował p. Czerkawskiego, jakie były powody większości i klubu lewicy i jakie było ich osobiste zdanie w sprawie wniosku p. Uderskiego, który domagał się wniesienia interpelacji do komisarza rządowego z powodu, że prezydent jeneralnej dyrekcji kolei państwowych p. Czedik, zakazał brać urzędnikom tych kolei udziału w agitacjach wyborczych, co sprzeciwia się ustawom zasadniczym.

P. Czerkawski odpowiedział, że osobiście był przeciwnym temu wnioskowi a większość klubu uważała się również przeciwną temu wnioskowi z tego powodu, gdyż doszło do jej wiadomości, że p. Czedik wydając ten zakaz miał jedynie na celu uniemożliwienie agitacji wrogiej naszej narodowości, że p. Czedik stosunkom naszym jest przychylnym.

Na zapytanie przewodniczącego, czy p. interpelant zadowolony jest z odpowiedzi — odezwały się liczne głosy: „Nie“.

Następnie zabrał głos dr. Bernard Goldman podnosząc, że cechą charakterystyczną ubiegłej kadencji sejmowej, jej myślą przewodnią było staranie o poprawę materjalnych stosunków, podniesienie dobrobytu kraju, rozwój krajowego przemysłu, podniesienie rolnictwa, ożywienie handlu krajowego. Stanowisko mowca przechodząc po kolei powyżej wyszczególnione działy, zastanowił się szczegółowo nad działalnością Sejmu w sprawie podniesienia przemysłu w naszym kraju. Jeszcze w roku 1881 w skutek rozprawy przeprowadzonej w klubie lewicy, pp.: Romanowicz i Merunowicz postawili w imieniu klubu w Sejmie wniosek, aby Sejm ze skarbu krajowego przeznaczał corocznie pewne kwoty na podniesienie przemysłu krajowego i aby istniejąca komisja do przemysłu domowego przemienioną została w komisję krajową dla spraw przemysłu. Na rok 1882 żądali wnioskodawcy wstawienia kwoty 10.000 zł. Mimo tak skromnego żądania komisja kultury krajowej obniżyła żądanie to do połowy. Krok pierwszy został jednak zrobiony, sprawa podniesienia przemysłu krajowego stanęła na porządku dziennym, a dziś zajmuje pierwszorzędne miejsce w szeregu usiłowań i prac sejmowych. Inicjatywa ta znalazła następnie gorącego zwolennika w osobie marszałka kr. dr. Zyblikiewicza. Jego energji zawdzięczyć należy, że Sejm w kilku następnych latach przeznaczał dość znaczne stosunkowo sumy na cele podniesienia przemysłu krajowego.

Przychylne to usposobienie nie długo jednak trwało. Ze sprawozdań Wydziału krajowego powziął bowiem Sejm to przekonanie, że działalność Wydziału krajowego w tym kierunku nie ze wszystkiem odpowiada intencjom Sejmu, że tak komisja ta była dorywczą, bez określonego systemu, lub z góry ułożonego planu, oraz, że tak komisja kraj. przemysłowa, jak i Wydział kraj. ulegała zanadto woli jednego człowieka, woli zapewne najlepszej, ale nie zawsze licującej się z danemi stosunkami. Wówczas rozpoczęła się opozycja przeciw całej akcji. Mowca i p. Romanowicz — a dopomagali im dzielnie pp. Merunowicz i dr. Szałkowski — bronili stanowiska, iż niedopowiednia gospodarka Wydziału krajowego nie może wpływać na zmniejszenie kwot przeznaczonych na cele przemysłowe, ale że raczej należy obmyśleć środki, ktoreby były w stanie zapobiedz nieracjonalnej gospodarce, zmienić statut komisji krajowej, celem ściślejszego określenia jej zakresu działania. Wówczas, aby położyć koniec corocznym walkom w izbie, podnieśliśmy — oświadcza dr. Goldman — myśl utworzenia stałego funduszu przemysłowego w wysokości pół miljona, przy równoczesnej reorganizacji kraj. komisji przemysłowej.

Myśl ta znalazła gorącego obrońcę w osobie ks. Adama Sapiehy i uzyskała większość w Sejmie.

W r. 1888, gdy z łona Sejmu wybraną została osobna dla spraw przemysłowych komisja, objął mowca w tej komisji referat o składzie i organizacji wewnętrznej kraj. komisji dla spraw przemysłowych i o użyciu funduszu przemysłowego.

W sprawozdaniu swem podniósł dr. Goldman nader ważną dla szerokich kół rękodzielniczych kwestję uzupełnienia komisji, będącej organem doradczym Wydziału krajowego, przyznaniem jednym członkiem komisji rękodzielnikom. W tym tylko razie mogłaby komisja poznać gruntownie potrzeby przemysłu rękodzielniczego, mając w swem gronie między innemi także przemysłowca rękodzielnika.

Mowca podniósł jednak, że mimo, iż od chwili gdy Sejm przyjął to sprawozdanie do wiadomości, a tem samem podzielił zapatrywanie dra Goldmanna i komisji sejmowej, upłynęło już przeszło pół roku, a dotąd w komisji kraj. przemysłowej nie zasiada żaden przemysłowiec-rękodzielnik.

Dr. Goldman oświadczył, iż jeźli będzie wola wyborców wysłać go jako swego reprezentanta do Sejmu, nie spuści tej sprawy z oka i wyraził nadzieję, że w regulaminie sejmowym znajdzie się odpowiednia forma do spowodowania powołanych czynników do uszanowania wyraźnie objawionej woli Sejmu.

Dr. Goldman przechodząc następnie do czynności klubu lewicy, której mowca był członkiem, podniósł, iż w pismach konserwatywnych, broszurach i pewnych mowach kandydackich uznano istnienie tego klubu jako „szkodliwe dla kraju“, piętnowano członków tego klubu jako przedstawicieli *liberum conspiro*, nazywano ich „warchołami“, „rewolucjonistami“, „anarchistami“, jednem słowem przedstawiono ich, jako żywioł destrukcyjny, niezdolny do żadnej dodatniej pracy. Ta lewica jednak — oświadcza dr. Goldman — dotychczas słaba co do liczby, była silną swą gorącą chęcią służenia krajowi i bezustannem czuwaniem nad dobrem wszystkich warstw ludności.

Następnie przeszedł mowca szczegółowo cały budżet krajowy, w którym na cele przemysłu w roku 1889 wstawiono kwotę 98.500 zł. Dalej podniósł swoje staranie w tym kierunku, aby rząd pouczył swe organa podatkowe, aby z urzędu uwzględniały przepisy ustawy uwalniające pewne stowarzyszenia od obowiązku płacenia należytości ekwiwalentowej; w sprawie ciężaru kwaterunkowego, który budżet miasta Lwowa dotkliwie obciąża.

W końcu poruszył dr. Goldman sprawę wniesienia dwóch interpelacyj do komisarza rządowego w Sejmie, z powodu konfiskaty dwukrotnej *Dziennika Polskiego* za sprawozdanie poselskie, złożone przed wyborcami, a następnie za „dosłowne przedrukowanie sprawozdania sejmowego“ w tym samym przedmiocie. Wypadek ten znanym jest dostatecznie naszym czytelnikom.

W końcu podniósł jeszcze dr. Goldman, że na 3 godziny przed posiedzeniem Koła sejmowego, dowiedział się klub lewicy, iż postawiony ma być wniosek, ażeby Sejm wezwał rząd do założenia w Krakowie gimnazjum z niemieckim językiem wykładowym. Klub lewicy zebrał się natychmiast i mimo zapewnień, że kwestja ta jest już ukartowaną i ułożoną między rządem a prawicą i niektórymi byłymi członkami centrum — postanowił walczyć przeciw temu wnioskowi. W Kole rozwinęła się żywa dyskusja, na której czele stanęli członkowie lewicy pp. Romanowicz, Merunowicz, dr. Goldman, dalej pp. Hausner i Chrzanowski, a nawet z prawicy p. Tomisław Rozwadowski, występujący przeciw wnioskowi. Nikt zaś nie ośmielił się stanąć w obronie tego wniosku, który — jak się wyraził mowca — spoczął tam, gdzie spoczywają wnioski, które zaprowadzić chciały opłatę szkolną i kije dla służby. Gdyby te wnioski chciały kiedy zmartwychwstać, znajdą zawsze lewicę sejmową gotową do boju w imię poczucia narodowej godności, zamiłowania do oświaty i świętych zasad równości wszystkich stanów i warstw naszej ludności.

Dr. Goldman zgłosił następnie swą kandydaturę.

Z powodu spóźnionej pory godz. 9½ wieczór odroczono dalsze sprawozdanie poselskie p. Romanowicza do jutra godz. 7. wieczór.

Przegląd polityczny.

* Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Rzeszowie, z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 13go sierpnia 1889 r.

* Według ostatecznego układu, jaki zawarty został między Dyr. funduszu propinacyjnego a Länderbankiem, przysłuża Bankowi prawo wydania oprocentowanych kwitów tymczasowych (*Interimsschcine*) pod tym jednak warunkiem, że koszta spowodowane oprocentowaniem tych kwitów ma on pokryć z własnych funduszów. Bank zastrzegł sobie dalej, że obligacje winkulowane, które w myśl §. 20. noweli zostaną wydane, nie mogą być drukowane lub w inny sposób mechaniczny sporządzone, lecz mają być pisane i opiewać na całą sumę wynagrodzenia, przypadającego uprawnionemu z jednego ciała tabularnego. Obligacje takie mają opiewać na nazwisko uprawnionego, względnie odnośnego ciała tabularnego i będą wyraźnie jako niesprzedażne oznaczone.

W tekscie tych obligacyj podane będą numera tych na okaziciela opiewających obligacyj, które po upływie terminu, oznaczonego w §. 20. noweli, uprawnionym wydane być mają. Gdyby tymczasem, który z tych numerów wylosowany został, to przypadająca gotówka zostanie za kwitem i po odpisaniu na oryginalnej obligacji wypłaconą uprawnionemu. Procenta przypadające od obligacyj winkulowanych, będą wypłacane za pokwitowaniem, tudzież za okazaniem samej obligacji i po odpisaniu na niej.

Wcześniejsza dewinkulacja obligacji, niż przed końcem roku 1894 jest dopuszczalną, jednak tylko za zezwoleniem Banku.

Dyrekcja jest obowiązaną postarać się, aby obligacje propinacyjne były notowane na giełdach krajowych, tudzież ustanowić odpowiednią liczbę miejsc w obrębie monarchji i zagranicą, dla wypłaty kuponów i wylosowanych obligacyj, tudzież dla zamiany kwitów tymczasowych na oryginalne obligacje.

Zawarty na powyższych warunkach układ z Bankiem dla krajów koronnych, przyjęła dyrekcja do zatwierdzającej wiadomości.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęła dyrekcja do wiadomości reskrypt p. ministra skarbu względem sposobu wypłaty przypadającego funduszowi propinacyjnemu ze skarbu państwa w myśl §. 2, 6. ustawy z 20. czerwca 1888 dz. u. p. nr. 95 zasiłku w kwocie rocznej 1 miljona a to od dnia wejścia w życie tej ustawy do końca roku 1910. Zapadłe za czas ubiegły raty tego zasiłku w łącznej kwocie 416.666 zł. 66 ct. podjęto i ulokowano na 3½%.

Zaliczki reklamacyjne złożone być winne przed terminem do rozprawy wyznaczonym odnośnym c. k. starostom za pokwitowaniem, którem należy się wykazać przed komisjonującym urzędnikiem przed rozpoczęciem dochodzenia, gdyż w przeciwnym razie dochodzenie na wyznaczonym terminie wdrożonem nie będzie, lecz wyznaczonym powtórny termin do rozprawy, a reklamujący w takim razie obowiązany będzie ponieść całkowity wydatek kosztów podróży osobno w tym celu ze Lwowa wydelegować się mającego funkcjonarjusza dyrekcji.

* Wiedeńscy oficerowie pensjonowani noszą się z myślą wniesienia zbiorowej petycji do obu delegacyj w sprawie zaopatrzenia wdów i sierot po oficerach.

* W Wels dnia 15. bm. odbył się wiec wieśniaków górno-austrjackich, na którym wśród wielce burzliwego przebiegu uchwalono zerwać wszelką łączność z antysemitami, których tendencje nie zgadzają się z interesami stanu włościańskiego.

* Szkoły włoskie w Albanji stą widownią skandalicznych zajść w łonie personalu nauczycielskiego. Skutkiem tego cała ludność w Skutari zaprzestała posyłać swe dzieci do szkoły. Interwencja konsulatu włoskiego nie odniosła żadnego skutku.

* *Male Novine* belgradzkie uznają wycieczki prasy austro-węgierskiej przeciw Risticzowi i liberalnemu programowi jako nieuzasadnione. Połączenie wszystkich plemion serbskich jest życzeniem Serbji i car takowe przyrzekł księciu czarnogórskiemu, pod warunkiem, że Serbja zastosuje się do woli Rosji i zawrze z nią proponowaną przez Persianiego konwencję wojenną. Toast cara wypowiada, zdaniem tego organu, wszelkie życzenia Rosji. Serbja jednakowoż nie pragnie zmiany dynastji, ani też nie tęskni za absolutyzmem czarnogórskim. Nie jest również jej zamiarem przelewać krew jako sprzymierzeniec Rosji i w jej interesie. Austro-Węgry popełniły wiele błędów na Bałkanie i w Serbji, skutkiem swej nierozsądnej polityki spowodowały ustąpienie Milana i tem samem postradały wszelkie wpływy. Istnieje jedyna tylko rada, celem odwrócenia niebezpieczeństwa grożącego Austro-Węgrom ze strony Rosji, a mianowicie odstąpienie Bosnji i Hercegowiny oraz terytorjów zamieszkałych przez Serbów we Węgrzech, na rzecz Serbji. W zamian zyskałaby Austrja, na wypadek wojny rosyjskiej, zupełną neutralność Serbji — zabezpieczenie swej południowej granicy, począwszy od Raguzy do Widdynia. W takim razie Austro-Węgry mogą być pewne przyjaźni serbskiej. Gdy to nie nastąpi, ujrzą niebawem Serbję w objęciach Rosji. W podobnym tonie odpowiada *Narodny Dnewnik* na groźby prasy austro węgierskiej i wyraża swe zdziwienie, z powodu, iż myśl zjednoczenia Serbów wydaje się jej zupełnie nową. Idea ta istnieje od dawna i w stosownej chwili doczeka się urzeczywistnienia. Na dziś nie ma żadnych powodów do obawy, lecz w danej chwili rozpocznie się akcja i los rozstrzygnie albo o wskrzeszeniu połączonego serbskiego państwa, albo o jego zupełnem ujarzmieniu. W tej kwestji przemawiać będą nie punkty programowe lub gazeciarskie groźby — lecz działa.

* Z Belgradu donoszą, że Garaszanin znajduje się od soboty wraz z całą swoją rodziną w Semlinie. Podobno matka nalega nań, aby zerwał zupełnie z akcją polityczną i Garaszanin miał już nawet wystosować w takim duchu pismo do *Videla*, które będzie w tym tygodniu przez ten organ publikowane. Przyjaciele byłego tego ministra głoszą, że on nie powróci już więcej do Serbji. Pewną sensację sprawił w stolicy serbskiej fakt, że tamtejszy austro-węgierski poseł p. Hengelmüller złożył Garaszaninowi przed jego odjazdem dłuższą wizytę.

* *Grażdanin* dementuje wiadomość podaną przez prasę zagraniczną, jakoby toast carski miał być zapowiedzią połączenia wszystkich Serbów pod berłem czarnogórskiego księcia. Rosja uważa za konieczną egzystencję obu tych krajów pod ich historycznemi dynastjami. Połączenie Serbów jest możliwe tylko w dwóch centrach, to jest w Cetynji i w Belgradzie. Konieczność uzbrajania sie Rosji tłómaczą *Nowosti* zbrojeniem się Austro-Węgier.

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 18. czerwca. Fakt, że Niemcy, Austrja i Rosja działają zgodnie w Szwajcarji w sprawie ochrony przed anarchistami, uważanym jest za ważny symptom pokojowy i za znak, że państwa monarchiczne okazują się solidarnemi w kwestiach wspólnych.

Post stwierdza fakt przyjazdu cara do Niemiec. Zjazd odbędzie się może w cichem miejscu, ale nie nastąpi to skutkiem względów politycznych, a rewizja nie straci przez to na znaczeniu. (*Cz.*).

Wiedeń 18. czerwca. Wczoraj składał poseł Kronawetter w lokalu demokratycznego towarzystwa w Josefstadt sprawozdanie ze swojej działalności w radzie państwa. Zgromadzenie uchwaliło dla niego jednogłośnie wotum zaufania. Poseł Kreuzig mówił na tem samem zgromadzeniu o potrzebie założenia centralnego związku demokratycznego. (*N. R.*).

Londyn 18. czerwca. *Standard* donosi na podstawie wiadomości, otrzymanej z Odesy, że rząd rosyjski zamówił 40 lokomotyw i 1000 wagonów na transporta wojskowe. (*N. R.*).

Sofja 15. czerwca. Proces przeciw tym, którzy podpisali adres do eksarchy, ma być niebawem wytoczony. Oskarżenie ma opiewać na zbrodnię stanu. Rezolucje partji liberalnej wywołały tu takie wrażenie, jak gdyby powstały pod wpływem russofilskim. Urzędowa *Swoboda* ostrzega Serbję przed prowokacjami w obec Austro-Węgier, gdyż w końcu może tym ostatnim braknąć cierpliwości. W razie takim i car nie będzie mógł przeszkodzić austro-węgierskiemu najazdowi. (*N. fr. Pr.*).

Telegramy „Dziennika Polskiego”.

Kraków 19. czerwca. Miejski komitet przedwyborczy wybrał jednogłośnie przewodniczącym Szlachtowskiego, zastępcą Wawrzyńca Stycznia. Na sekretarzy powołano Bandrowskiego i Kroebla.

Kraków 19. czerwca. Biskup Dunajewski na posiedzeniu towarzystwa „Oświaty“ podnosił zasługi wydziału.

Wiedeń 19. czerwca. Między rządem a radą zawkolei Karola Ludwika przyszło już do porozumienia w sprawie założenia drugich torów na linji Lwów-Kraków. Odnośne przedłożenie, żądające na ten cel kredytów zostanie wniesione do izby na początku jesiennej sesji.

Poruszona myśl upaństwowienia tej kolei będzie na serjo traktowana dopiero po założeniu drugich torów.

Wiedeń 19. czerwca. Komisja dla kodeksu karnego załatwiła paragrafy 314 do 330.

Belgrad 19. czerwca. Unieważnienie niektórych orzeczeń metropolity Teodozjusza nastąpi po uroczystościach kosowskich. Rząd zamierza proklamować metropolitę Michała patryarchą serbsko-prawosławnego Kościoła.

Bukareszt 19. czerwca. Powodem, że Tirard nie wzniósł na bankiecie, danym przez Bibeska, z powodu wystawy, zdrowia króla Karola, jest fakt, że senat usunął z porządku dziennego sprawę francuzkich marek ochronnych.

Drezno 19. czerwca. Cesarz Wilhelm był obecny przy ceremonji uroczystego odsłonięcia pomnika króla Jana.

Paryż 19. czerwca. Deputowany Roche postawił w izbie wniosek podwyższenia budżetu marynarki o 915.000 franków na wykończenie kilku budujących się pancerników.

Minister marynarki, Krantz, zaznaczywszy, że kwota ta byłaby za małą na cel wskazany, dodał, iż wkrótce kraj będzie musiał na marynarkę poświęcić znaczniejszą kwotę i że zażąda kredytu 50 do 60 miljonów. Powiedzenie to ministra wywołało poruszenie w izbie, poczem uchwalono budżet marynarki, a nie przyjęto wniosku Roche'a.

Berno 19. czerwca. W nocie zaprzecza minister spraw zewnętrznych, jakoby władze szwajcarskie były w jakiem porozumieniu ze socjalistami, a Szwajcarja była i pozostanie krajem neutralnym.

Hamburg 19. czerwca. *Hamburger Ztg.* zamieszcza widocznie inspirowaną korespondencję z Berlina, dowodzącą, iż mylą się ci bardzo, którzy sądzą, że artykuły dzienników w sprawie znanego toastu cara i w sprawie konwersji rosyjskich pożyczek, można uważać jako skombinowaną akcję giełdową. Niema wprawdzie w tej chwili powodu do zbytniego niepokojenia się, ale też i nie można się łudzić przesadnemi zapewnieniami pokojowemi.

Bruksela 19. czerwca. W izbie deputowanych wniósł Janson interpelację w sprawie procesu socjalistów w Mons i wywodził, że ministerstwo i większość muszą się albo poddać lub ustąpić... Sumienie publiczne przemówiło. On nie wierzy więcej słowom ministra Beernaerta. Janson przedstawił następnie historycznie sprawę spisku i twierdził, że ministarstwo znało knowania ajentów podburzających.

Beernaert odpowiedział, iż Janson zdaje się być tego zdania, że sam fakt wyboru jego daje mu prawo żądania dymisji ministerstwa, które nie miało jednak nigdy zamiaru podania się do dymisji i do dymisji się też nie poda. Tylko król ma prawo rozwiązać izbę, a Janson do tego nie został przezeń upoważnionym. Minister zaprzecza, jakoby wiadomą mu była działalność ajentów prowokacyjnych.

Po odpowiedzi prezydenta ministrów powstała ożywiona sprzeczka pomiędzy deputowanymi, z których kilku przywołanych zostało do porządku. Wreszcie z powodu wzburzenia panującego w izbie zamknął prezydent posiedzenie.

Berlin 19. czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* omawiając bliskie zebranie się delegacyj wspólnych w Austrji podnosi, że gdy sesja wypadła znowu w czasie, w którym zawiłe na wschodzie wypadki musiały pewne wrażenie wywołać, rozprawy muszą obudzić żywe zainteresowanie się.

Wiedeń 18. czerwca. Giełda pieniężna. Kredyty 302·50. węg. złota renta 101.

Wiedeń 19. czerwca. Rokowania rządu z koleją Lwowsko-Czerniowiecką wykazały, że część żądań reprezentantów tej kolei obecnie jest nie do spełnienia. Obecnie żadne dalsze rokowania nie będą się toczyć. Rząd w najbliższych dniach sam wyda rozporządzenie, albowiem objęcie ruchu ma nastąpić już 1. lipca. Również z zarządami lokalnych linij kolei Lwow.-Czerniowieckiej nie będą się toczyć żadne dalsze rokowania.

Buda Peszt 19. czerwca. Przy przedwczorajszej konferencji reprezentantów wielkich młynów, kolei i kupców zboża, odbytej pod przewodnictwem prezydenta kolei państwowych węgierskich i kolei Karola Ludwika, skonstatowano, że Węgry nie mogą w bieżącym roku liczyć na taki wynik zbiorów, jak roku zeszłego. Wywóz zboża z Węgier tem gorszy, że Francja, Anglja i Belgja miały dobre zbiory, a więc Węgry mogą liczyć jedynie na wywóz do Niemiec i Szwajcarji; tylko co do jęczmienia lepsze są widoki.

Buda Peszt 19. czerwca. Zastanowiono śledztwo przeciwko dep. Rohonczyemu, który strzelał na korytarzu parlamentu do jednego z akademików.

Steyer 19. czerwca. Wybuchły tu niepokoje robotnicze; zarekwirowano wojsko z Linzu.

Berlin 19. czerwca. Fakt, iż w Ivry został Boulanger wraz z całym swym sztabem wybrany 1.300 głosami do rady miejskiej, komentuje prasa tutejsza w ten sposób, iż boulanzyzm uspiony w Paryżu, poczyna na prowincji tem silniej występować.

Paryż 19. czerwca. Dzienniki boulanżerowskie donoszą, iż na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych zostanie wniesioną interpelacja w sprawie usunięcia aktów przez urzędników komisji trybunału stanu.

Proces w Angoulême, który miał się jutro rozpocząć, zostanie prawdopodobnie odroczonym skutkiem zasłabnięcia oskarżonego Laguerre.

Wiedeń 19. czerwca. W kamieniołomach koło Kaltenleutgeben oderwała się bryła skały przy rozsadzaniu w ten sposób, iż zabiła 5 osób, a ciężko raniła 3.

Wiedeń 19. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·62, żyto na jesień 6·18, owies na jesień 5·58, kukurudza na sierpień 5·01.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. czerwca 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. J. hr. Tarnowski, z Chorzelowa. T. Fedorowicz, z Klebanówki. A. Garapich, z Berezowicy. K. Jones, z Pesztu.

HOTEL LANGA. S. Axelrad, z Bielska. H. Kressmann, z Wiednia. B. Greek, z Bursztyna. L. dr. Goldberg, L. Lauterbach, z Drohobycza. Ks. I. Łuczakowski, z Pławia.

HOTEL ANGIELSKI. T. Romanowicz, z Krakowa. N. Obrębski, z Przewodowa. M. Dornwald, z Przemyśla. T. Link, z Chodorowa. L. Balicki, z Toustobab.

HOTEL EUROPEJSKI. R. Wildonseder, z Wiednia. S. Puzynina, z Zahajpola. J. Czajkowski, z Sarnik. D. Antoniewicz, z Kołomyi. M. Miączyńska, z Jasnyszcza. J. Kopczyński, z Tarnopola.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 19. czerwca 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolei galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	204 25	207 50
" lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	236 —	239 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	298 —
" kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 —	101 —
" hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 25	104 25
" krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
" " " 4-proc. w. a.	96 —	97 —
" " " 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
" " " 4-proc. w. a. los 41 i pół	94 —	95 —
" " " 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 60	99 60
" " " 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	57 50	59 —
" " " 2½% " "	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	105 —	106 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
" " " 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	15 50	27 50
" Stanisławowa	— —	33 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 76
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 48	9 8
Półimperjał	9 71	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
" " papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	58 20	59 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19 czerwca 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	66 70	67 —
" węgierskie banku kredytowego	313 25	312 50
" Banku anglo-austrjackiego	124 50	125 25
" Unio banku	227 25	226 25
" kolei Karola Ludwika	205 25	205 25
" kolei północnej	263 25	262 50
" kolei południowej (Lombardy)	123 37	123 50
" kolei Alfödzkiej	— —	— —
" kolei państwowej	237 75	240 —
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	237 —	237 —
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	187 50	187 —
Losy komunalne wiedeńskie	146 50	146 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	110 —	108 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	106 50	105 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	214 75	215 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	230 70	230 50
Renta węgierska złota 4-proc.	101 15	101 —
Akcje Bankvereinu	107 75	106 10
Rosyjski rubel papierowy	1 23	1 22¼
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	303 50	302 60
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 19. czerwca 1889 r. (godz. 2 min. 0 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·05		[illegible]	[illegible]
z Czerniowiec	8·00		6·40	[illegible]
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·26		
z Pesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Orló, Stróża, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		12·8		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	4·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·2[illegible]
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·28		10·23	[illegible]
do Czerniowiec	2·20		9·50	10·0[illegible]
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·20		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Suchy		8·45		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Stróże, Orló		5·5[illegible]		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	12·25	5·20	4·03	6·0[illegible]
Odch. ze Stanisławowa:				
do Lwowa	4·52	4·08	5·05	12·48

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 19. czerwca 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·65—7·15	6·50—7·—	6·45—7·10	6·80—7·30
Żyto	5·70—6·—	5·50—5·95	5·50—6·—	5·80—6·2[illegible]
Jęczmień	6·25—7·—	5·60—6·75	5·——6·50	5·75—7
Owies	6·10—6·40	6·——·—	5·50—5·80	6·——6·40
Groch	—·——·—	6·—10·—	6·—10·—	6·50—11·—
Wyka	—·——·—	6·50—7·25	6·——7·20	6·75—7·50
Rzepak	11·75—12·25	11·30—12·35	11·30—12·35	11·50—12·7[illegible]
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	—·——·—	43·—74·—	—·——·—	48·—74·—
Konicz biała	—·——·—	50·—60·—	48·—59·—	31·—55·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 12·50 do 13 —

Podaż i popyt mały. Producenci i kupcy zachowują się z rezerwą.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

CYRK

ALB. SCHUMANNA

na placu Castrum

Dziś we Czwartek 20. Czerwca

Dwa

WIELKIE PRZEDSTAWIENIA.

CENY MIEJSC: Loże dla 4 osób 6 złr. — Fotel pierwszorzędny 2 złr. Drugorzędny 1 złr. 80 ct. — Trzeciorzędny 1 złr. 50 ct. — I. Miejsce 1 złr. — II. Miejsce 60 ct. Galerja 30 ct.

Kasa dzienna otwarta od godziny 11.—2. w południe a po południu od godz. 5. do końca przedstawienia. **Początek koncertu o godzinie $7^1/_2$.** Początek przedstawienia z uderzeniem godziny 8. wieczorem.

Podczas przerwy wolno P. T. Publiczności z lóż i foteli oglądać stajnie cyrkowe.

Psów nie wolno ze sobą wprowadzać.

Szczegółowe programy dostać można w cyrku po 10 ct.

Codzienie wielkie przedstawienie. W Niedzielę i święta dwa Przedstawienia.

A. Schumann

dyrektor.

Apteka w Lubaczowie M. Żymirskiego, poszukuje od 1. lipca farmaceuty.

Wybór koszyków, wózków dziecinnych. Sobieskiego 21.

W Pererowie koło Kołomyi są **dwoje sarn**, samiec i samica, roczniaki bardzo uswojone, za mierną cenę do sprzedania. Bliższej wiadomości powziąść można we dworze Pererowskim.

Nauczycielka egzaminowana, udzielająca języków: francuskiego, angielskiego, niemieckiego, muzyki i przedmiotów szkolnych, poszukuje umieszczenia. Adres: Lwów, ul. Skarbkowska l. 43, I. piętro, drzwi na prawo. 426

Gospodynię wzorową, biegłą w polskiej i niemieckiej mowie, do prowadzenia większego domu w mieście u kawalera, poszukuje się do prędkiego objęcia tej posady. Kandydatka poniżej 40tu lat nie może być. Zgłoszenia do 8miu dni pod H. O. 40. Administracja „Dziennika Polskiego“. 422

Pranie i prasowanie bielizny, czynność w każdym domu — jak wiadomo niesłychanie uciążliwa i kosztowna, stało sie rzeczą zbyteczną od czasu, gdy pomysłowi mechanicy wynaleźli maszyny, które z **podwójną** korzyścią zastępują pranie ręczne. Takim zakładem, oddającym P. T. Publiczności nieobliczone usługi i pożytek, jest niewątpliwie **I. koncesj. PRALNIA** (pod l. 8, ul. Pańska) **zaopatrzona w niezrównane maszyny krajowe,** patentowanej konstrukcji J. Iwanickiego. Pralnia rzeczona, pod osobistym kierunkiem i odpowiedzialnością podpisanej właścicielki pozostająca, przyjmuje wszelaką bieliznę także do prasowania. **Ceny za pranie i prasowanie są tu nadzwyczaj umiarkowane,** i uprasza się Wielm. Panie Gospodynie domów, Zarządczynie zakładów itd. **raz jeden** spróbować, a niezawodnie przekonają się, że pominąwszy już Ich fatygę i stratę czasu, same koszta prania i prasowania bielizny **o połowę** taniej Im wypadną. O taką próbę uprasza.

Marja Świdzińska,

właścicielka I. konc. pralni we Lwowie ulica Pańska, l. 8.

Wikt domowy niedrogi obok domu narodnego, przy ulicy Korniaktów l. 1, drugie piętro, drzwi 50; tamże **fortepian** tanio do sprzedania. 425

Ekspedytor pocztowy mogący również zastępować telegrafistę, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia W. Dąbrowa. 414

Panny uzdolnione w krawiectwie, oraz uczennice mogą mieć zajęcie w pracowniach Justyny Gostyńskiej, Akademicka l. 5.

Poszukuje się **maszynę parowa** w dobrym stanie o sile 6 do 12 koni. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Dziennika.“

Osoba stanu wolnego, szuka miejsca do zarządu domu za miernem wynagrodzeniem. Adres: Z. Lewicka, Lwów, Zamarstynów l. 229. 411

Ogrodnik uzdolniony, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady na ordynarję od św. Jana. Adres: F. T. ogrodnik w Zagrórzanach, poczta Zagórzany. 407

Ekonom, lat 29 liczący, stanu wolnego, dotychczas w większych majątkach zatrudniony, a mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, pragnie z dniem 1. sierpnia 1889 zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: Ch. K. poste restante Krzywcza nad Sanem. 418

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależnościami. **Pokój, nyża, kuchnia. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera,** Brajerowska 10, w godzinach 9—1 i 3—6. 363

Do wynajęcia w górach, Dorze nad Prutem, pomieszkania, na żądanie z wiktem. Bliższa wiadomość J. Święcicka, Dora poczta Delatyn. 2

---

3 pokoje, kuchnia od 1. Lipca. Kochanowskiego 12. 416

W Rynku l. 36, na II. piętrze, 6 pokoi z kuchnią i przynależytościami są do wynajęcia od 1. Lipca; także są pokoje kawalerskie. 417

---

5 pokoi frontowych z przynależytościami, 20, Rynek, II. piętro, od 1. Lipca do wynajęcia. 367

---

5 lub 7 pokoi z przynależytościami naprzeciw ogrodu hr. Potockiego i duży frontowy pokój przydatny na kantor. Kopernika 22. 412

Poszukuje pokoju z obsługą, możliwie i z wiktem, mężczyzna w starszym wieku. Jako z zawodu nauczyciel języków francuskiego i niemieckiego, mógłby tychże nauk pod umiarkowanemi warunkami w domu udzielać. Reflektujący raczą się zgłosić do biura wywiadowczego p. Polińskiego, ulica Karola Ludwika l. 5.

Korespondencja prywatna.

Pamiętasz motylku, dla mnie błogą chwilę,
Gdzie wskazała rączką, zrozumiałem tyle:
Iż mam żyć nadzieją posiadania ciebie,
Co dla mnie oznacza; za życia być w niebie,
Bądź mi zawsze zdrowa, do widzenia z tobą,

Przestań już raz karmić serce me żałobą,
Chciej mi zatem skreślić rączką twą dzióbkiem —

Choć słóweczek kilka swą mową słodziutką —

A z tą ptaszęta, które z rosą wstają,
Niechaj oczkom twoim dzień dobry spiewają,

Głosem swym miłym do snu niech kołyszą,
I z tą nowiną do mnie znów niech spieszą —

Bujaj po kwiatach, karm się róż słodyczą
Miej w pamięci tego co żyje goryczą. —

N. N.



NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębow,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY. **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* **BORDEAUX**

w Poznaniu w aptece P^a D^ra Mankiewicza, w składzie perfum P. Razera i we wszystkich aptekach i składach perfum. — Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

Znakomitą węgierską

BRYNDZĘ

oraz 1009

ŚWIEŻE

ŚLEDZIE pocztowe

poleca

ALBERT SZKOWRON

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

Poszukuje się do nabycia

FOLWARKU

za 10—15.000 złr., najwięcej 5—7 kilometrów od Lwowa położonego, z laskiem, stawem mającym ciągły obfity dopływ wody.

Blizko kolei położone mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dzien. Polsk.“ pod M. 10.000. 1567

Tegoroczne

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

poleca

ALBERT SZKOWRON

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

Łaskawe zlecenia z prowincyi uskuteczniam odwrotnie i najstaranniej. 1009

Realność w Wieliczce

l. 263 obok księży Reformatów jest do sprzedania $3^1/_2$ morgów gruntu z 3 drewnianymi domkami, mająca przywilej, że w salinach podkopaną być nie może.

Zgłoszenia adresować do WP. Henryka Hojnackiego, we Lwowie, przy ulicy Blacharskiej l. 1, drzwi 1. 1569

Cement, gips,

tektury terowe do krycia dachów, ter pogazowy i drzewny jakoteż inne artykuły budowlane poleca 1519

Handel Józefa Hankego

we Lwowie, Rynek liczba 38, 1350 b pod „Czarnym Psem“.

Majątek większy

do sprzedania z możliwą rozprzedażą pojedyńczych folwarkach.

Bliższych szczegółów udzieli Miączyńska, ulica Ormiańska l. 20, II. piętro. 1532

JAN JARZYNA,

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

MAGAZYN

HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, że jak dawniej tak i teraz przyjmuje zawsze **zamówienia** na

suknie i konfekcję damską,

poleca zarazem

wielki wybór gotowych okryć, Płaszczy od deszczu i od kurzu, **Paletocików, Staników** trykotowych i t. p. 1460

po cenach umiarkowanych.

Farby i przyrządy do malowań artystycznych

jako to:

Farby akwarelowe w guziczkach,
„ „ w laseczkach,
„ „ w tabliczkach,
„ „ wilgotne w tubkach,
„ „ „ w muszelkach,
„ „ w płynie architektonicznym,
Tusz czarny, chiński w laseczkach,
„ „ „ w płynie,
Farby akwarelowe w eleganckich kasetkach,
Pędzle, Palety porcelanowe,
Płyty szklane szlufowane i mleczne,
Muszelki porcelanowe,
Płótna i papier (Kalka) do kopiowania,
Wzorki do malowań,
Farby olejne w tubach,
„ „ w kompletn. kasetkach,
Pędzle i Palety drewniane,
Stalugi, Kije malarskie,
Spachtle, Koneweczki, Płótna malarskie,
Papier, Kartony i deszczułki do malowań olejnych,
Werniksy, olejki i środki do malowań olejnych,
Farby suche do robót artystycznych w najlepszych gatunkach,
Rozcieracze do farb,
Farby do malowań na porcelanie w liścikach i rozpuszczone w tubkach,
Przyrządy do tego malowania,
Farby metaliczne do malowania na aksamicie i jedwabiu w proszku w liścikach, w słoikach i tabliczkach,
Farby do chromofotografji,
Szkła „ „
Środki do tego malowania,
Pędzle i Palety,
Farby do tak zwan. „Spritzmalerei“,
Kasetki kompletne do „
Farby pastelowe,
Kreda i węgiel do rysowania,
Palety skórzane do pastel,
Wiszery papierowe i skórzane

poleca

JÓZEF HANKE

Lwów, Rynek l. 38. 1519 j

EXSICCATOR.

Niezbędne dla każdego budującego, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.

Broszurkę illustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie. 1509

Adres: Filja fabryczna „Exsiccatora“ w Krakowie, ulica Sebastjana, L. 5.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1011 a

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincyi wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841

poleca wielki zapas najnowszych materyj wełnianych na męzkie i damskie ubrania i zarzutki, poleca takowe po bardzo przystępnych cenach.

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wypłaca

poczawszy od 21. czerwca b. r.

KUPONY

i wylosowane listy zastawne bez eskontu.

Z Dyrekcji gal. Towarzystwa kred. ziemsk.

We Lwowie, dnia 18. czerwca 1889. 1568

Dr. Wiktor, sekretarz.

SWIEŻĄ WODĘ

„CZIGIELKA“

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy pod firmą:

Alojzy Muszyński

w Grybowie. 1489

Edmund Argasiński

bednarz

w Jarosławiu

poleca

wszelkie roboty bednarskie

jakoto: kufy gotowe lub klepki, wiadra i ćwiartówki na piwo lub klepki gotowe każdego czasu.

Za materjał suchy i dobrą robotę gwarantuje się. 1556

Jedyny Zakład odznaczony **w Paryżu złotym medalem.**

Staniki damskie (gorsety) M. WEISS, w Wiedniu.



Ceny staników: 10, 12, 14, 16 złr. i wyżej. Przy zamówieniu korespondencją uprasza się podać miarę w centymetrach: 1. Cały obwód piersi i pleców, brany pod ramionami. 2. Obwód talji. 3. Obwód bioder. 4. Długość z pod ramienia do talji.

Miarę należy brać na ciało po sukni.

Rozsyłka pocztowa tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. 1202

Artykuły na lato gorące, wełniane, kamgarnowe, lniane i bawełniane, jakoteż wszystkie gatunki sukna gładkiego i wzorzystego, krają się po cenach najtańszych. Wzory do przejrzenia rozsyła z całą gotowością skład fabryczny sukna „zum weissen Lamm“ w Bernie. 731

Zdolny egzaminowany

maszynista ślusarz

lub 1561

kotlarz

obznajomiony z prowadzeniem aparatów rektyfikacyjnych znajdzie natychmiastowe umieszczenie w większej rafinerji spirytusu.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.*

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.,*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pożywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają często-krotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).** —

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. J. Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, K. Krzyżanowskiego, Dr. P. Mikolascha, J. Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta.— **Bełz:** apt. Grossa.—**Błażowa:** apt. A. Brzesa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej.— **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. **Buczacz:** apt. K. Lewickiego. **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, J. W. Łobosa.— **Czortków:** apt. L. Nossa.—**Dolina:** apt. Traunfellnera. **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J Żolińskiego. — **Przemyśl:** apt. Zygmunta J. Kalickiego. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Gabowskiego, — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. **Sokołów:** apt. Andrzeja Danczaka. **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. **Sieniawa:** apt. Mańkowskiego. **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. **Wareż:** apt. Bened. Krzywobłockiego. **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Olesko:** apt. A. Kofler. **Złoczów:** apt. Pełescha. **Kopeczyńce:** apt. Redera. **Kamionka Strumiłowa:** apt. Karola Pilewskiego. **Kałusz:** apt. Al. Szustowa. **Kołomyja:** apt. A. Sidorowicza, Ed. Stenzla. — **Ustrzyki:** apt. Al. Jastrzębski. **Tarnopol:** apt. L. Fleischmanna, Fr. Jamrógiewicza. — **Żurawno:** apt. Józ. L. Tomaszewskiego. **Zaleszczyki:** apt. J. Kajetanowicz

---

Wyciągi bulionowe

Tabliczki zupowe z rosołem

z wyciągiem bulionowym i korzeniami.

Mączki zupowe

z roślin strączkowych itd.

są uznane jako

najlepsze i najtańsze.

Jedna łyżka stołowa ekstraktu na jedną filiżankę gorącej wody, daje natychmiast bez wszelkich dodatków silny, smaczny rosół.

Skład centralny Juliusz Maggi & Comp.

dla Austro-Węgier Wien, I., Jasomirgottstrasse 6.

Do nabycia we **Lwowie** u **KAROLA BAŁŁABANA** i **STANISŁAWA MARKIEWICZA.** 978

Medal zasługi na Wystawie przemysł.-roln. w Przemyślu.

Wysowa w Galicji

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

w uroczej okolicy. 1487

Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Grybów,** zkąd 4 godziny dojeżdża się do miejsca, oraz stacji kolei państwowej **Gorlice.**

Szczawy alkalowo-słone

jedne z najpierwszych w Europie.

Liczne świadectwa skuteczności wód wysowskich przez pp. profesorów i lekarzy udzielone.

Zdrój słony (szczawa słona jodowo bromowo-żelazista). **Zdrój Bronisława** (szczawa alkalowo słono-żelazista). **Zdrój Rudolfa** (szczawa jodowo-żelazista). **Zdrój Wandy** (szczawa sodowo-żelazista). **Zdrój Józefa** (szczawa sodowa, żelazo zawierająca). Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przewodu oddechowego, w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka i kiszek, **w chorobach kobiecych, skrofułach, niedokrewności, błednicy.**

Poczta w miejscu. Tanie mieszkania i restauracje. Sklepy.

Lekarz zakładowy **Dr. J. Bednarski.**

Otwarcie pory kąpielowej dnia 1. czerwca b. r.

Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.

Wodę wysowską dostać można w aptece K. Sklepińskiego, oraz w handlach W. Goldbauma, E. Mendrochowicza i R. Weinreba we Lwowie.

Do kuracji krew czyszczącej na wiosnę

nadaje się szczególniej

Bittnera Hasbachera antiartrytyczna, antireumatyczna

Herbata krew czyszcząca

(czyszcząca krew w gośćcu i reumatyzmie sporządzona podług przepisu lekarsk.).

Herbata ta znana jest od lat wielu jako wyborny środek krew czyszczący, działający nadzwyczaj łagodnie, przechodzący we wszystkie części organizmu i oddalający chore składniki krwi tak w stałej formie, jak i w płynnej za pomocą organów moczowych.

Jak żaden podobny środek, służy do gruntownego czyszczenia krwi w chorobach skórnych, wyrzutach i innych chorobliwych przypadłościach skóry. Dalej jest herbata ta skuteczną przeciw: **gośćcowi, reumatyzmowi stawów i muszkułów, sztywności muszkułów i ścięgień, Ischias, w chorobach krzyża i stosu pacierzowego, skręceniach, utrudnionem trawieniu, nieregularnemu stolcu, gnieceniu w brzuchu, kongestjach, skłonności do apopleksji, w chorobach wątroby, śledziony i nerek, w żółtaczce, bladaczce, żyle odchodowej i złotej.**

Pakiet podzielony na 8 dawek, sporządzonych według przepisów wraz ze sposobem użycia 80 kr. 1210 a

Rozsyłka codzienna za pobraniem pocztowem przez

Skład główny: Apteka Juliusza Bittnera

w Gloggnitz, Niższa Austrja.

Z pomiędzy wielu codziennie nadchodzących świadectw, komunikujemy następujące:

Do Pana **Juliusza Bittnera,** aptek. **w Gloggnitz.** Z prawdziwem zadowoleniem poświadczam, że Hasbacherską herbatę krew czyszczącą **od lat więcej niż 25** według przepisu używam, każdej zimy, skutkiem czego cieszę się w lecie — obecnie mojem ośmdziesiątem — świeżem zdrowiem i siłą. Także i znajomi którym poleciłem z pańskiej apteki herbatę przeciw **gnieceniu, podagrze i reumatyzmowi,** wyrazili się z uznaniem nader przychylnie. Zastrzegając sobie — jeżeli dożyję — na wiosnę zamówienie pańskiej cudownej herbaty krew czyszczącej, kreślę

z poważaniem

Dawid Cysank Marienfels,

c. k. kasjer w pensji.

Pitten, Austrja niższa 7. listopada 1888.

Prawdziwą herbatę krew czyszczącą niefałszowaną nabyć można

w składzie we Lwowie: w aptece Piotra Mikolascha.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.